Nr 256. Kraków, Środa 10 Listopada 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 złr. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Glazewskiego ul. Kiliańskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 3 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się w Administracyi za opłatą od wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

• **Kraków**, 9 listopada.

Nie bez niemiłego zdumienia odczytaliśmy w ostatnim numerze *Gwiazdki Cieszyńskiej* na stępującę, redakcyi tego czasopisma, przez posła ks. Świeżego nadesłane pismo: „W numerze 43 z dnia 28 października podaje *Gwiazdka* wiadomość, że w Radzie państwa przez posła Danielaka postawiony został wniosek, aby Księstwo Cieszyńskie zostało odłączone od dyecezyi wrocławskiej. Podawszy tę wiadomość, dodaje *Gwiazdka*: „Nasz poseł Msgr. Świeży w tej sprawie dotychczas głosu, spodziewamy się jednak, że to wkrótce uczyni i poruszy także sprawę obsadzenia generalnego wikaryatu w Cieszynie". Zostawiając dokładniejsze omówienie tej sprawy na czas późniejszy, oświadczam tymczasem, że ani jednego ani drugiego nie uczynię. Sprawa odłączenia Księstwa Cieszyńskiego nie należy do Rady państwa, gdyż jedynie Jego Eminencyi przysługuje prawo obsadzenia generalnego wikaryatu, a jeżeli pod tym względem miał lub ma ktoś jaką prośbę (!), to miał zawsze otwartą drogę legalną do Jego Eminencyi i nie potrzeba wywlekać sprawy ani w Radzie państwa, ani w publicystyce w sposób nieraz niegodny. *Ignacy Świeży*".

Pomimo wszelkiego uznania dla chlubnej pracy szanownego posła śląskiego na niwie narodowej i niezaprzeczonych jego zasług, — nietylko z powyższem zapatrywaniem jego zgodzić się nie możemy, ale najsolenniej przeciwko niemu zaprotestować musimy. Ks. Świeży twierdzi, że sprawa oddzielenia Księstwa Cieszyńskiego od dyecezyi wrocławskiej „nie należy do Rady państwa". Jest to twierdzenie mylne, bo przed Radą państwa odpowiedzialny jest minister wyznań, któremu Rada państwa ma prawo dyktować swoje żądania w zakresie spraw kościelnych. Więc zupełnie tak samo, jak Czesi powiedzieli hr. Badeniemu: nie chcemy wiedzieć o prowizoryum ugodowem, dopóki nie będziemy mieć rozporządzeń językowych, — mogłoby Koło polskie n. p. uchwalenie budżetu uczynić zależnem od rozdziału dyecezyi wrocławskiej. I nie byłoby to demonstracyą żadną, lecz najlegalniejszem w świecie i najoczywistszem wykonywaniem praw, przysługujących poselstwu polskiemu.

Jeżeli bowiem nie do Rady państwa, zdaniem ks. Świeżego, ta sprawa należy, — to gdzież mamy szukać i żądać jej załatwienia? Odpowie nam szanowny poseł śląski: w Watykanie, u tronu papieża. Ależ my właśnie na to mamy Radę państwa, abyśmy tam zgłaszali żądania, [illegible]żą. Inicyatywa więc w takiej sprawie, jak przydzielenie Księstwa Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej, przedewszystkiem musiałaby wyjść od rządu austryackiego, względnie rząd mógłby otrzymać wezwanie od Rady państwa i załatwić dopiero sprawę w Watykanie. Więc proceder jest jasny: my paktujemy z rządem austryackim, a ten rząd z Watykanem. Do tego my mamy najzupełniejsze prawo wobec rządu, jak i rząd wobec głowy kościoła.

Na stanowisko więc ks. Świeżego w kwestyi, przez niego poruszonej, z zasadniczej natury powodów zgodzić się nie popobna. Szanowny poseł śląski dopatruje się przeszkód tam, gdzie jest utorowany, bity gościniec, a za demonstracyę uważa to, co jest najoczywistszem spełnianiem poselskiej prerogatywy.

Nie podzielamy także w zupełności zapatrywań ks. posła Świeżego na sprawę obsadzenia generalnego wikaryatu w Cieszynie. Bez wątpienia nie kto inny, tylko ks. biskup wrocławski ma prawo mianowania kogoś swoim zastępcą na Księstwo Cieszyńskie. Nie wynika z tego jednak, aby wnoszenie uległych petycyj w tej sprawie do ks. biskupa Koppa było jedyną drogą, po której kroczyć nam wolno. Najpierw dzienniki od tego są, aby w szpaltach swoich objawiały opinię o sprawach publicznych; więc nie jest żadnem uchybieniem godności biskupiej ks. Koppa, gdy prasa polska otwarcie wypowiada zdanie, kogo chciałaby widzieć na stanowisku wikaryusza generalnego w Cieszynie. A nie byłoby także niczem zdrożnem, gdyby, uprzedzając fakt niesłychanie dla nas gorszący, wniesiono w Radzie państwa do ministra wyznań zapytanie, względnie interpelacyę, czy prawdą jest, że wikaryat generalny w czysto polskim kraju obsadzony ma być księdzem niemieckiej, a nie polskiej narodowości? Br. Gautsch mógłby na to odpowiedzieć, że nie ma zastrzeżonego ustawami wpływu na tę sprawę, ale mógłby także, gdyby czuł się do tego zmuszonym, w drodze poufnej poczynić stosowne u biskupstwa wrocławskiego kroki, celem skłonienia ks. Koppa, aby postąpił w myśl słusznych żądań ludności polskiej. Znaczyłoby to więcej. niż wnoszenie kornych petycyj przez osoby prywatne.

Naszem zdaniem więc, obie te sprawy, zarówno przydzielenie Księstwa Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej, jak obsadzenie generalnego wikaryatu w Cieszynie, należą, jedna w większej, druga w mniejszej mierze, do kompetencyi poselskiej i bez ujmy dla powagi duchownej ks. biskupa Koppa mogą i powinny być poruszone w Radzie państwa, a tylko ubolewać należy, że Koło polskie dotąd tego nie uczyniło.

Tak zwana „Ugoda polsko-rosyjska" w świetle prawdy.

(Listy z Warszawy).

III.

Takiemi drogami i metodami zbierana składka w końcu sierpnia osiągnęła wysokość miliona rubli. Komitet zapewnił, że „składki pochodzą od 100.000 osób." *Neue freie Presse* pozwoliła sobie na telegram ze Lwowa, donoszący o 10 milionach rubli. No, takimi bogaczami, a a dobrymi patryotami jeszcze nie jesteśmy.... Z powodu nowego, przedtem w Polsce wcale nie znanego kierunku, w jakim zapragnęły ukazać się najwybitniejsze u nas siły literackie, zaznaczyć potrzeba, że Bolesław Prus dał na fundacyą dobroczynną 100 rubli, a Henryk Sienkiewicz — tylko 100 fr., z Paryża: pierwszy zatem jest półtora razy lepszym patryotą niż drugi.

Dnia 26 sierpnia odbyło się okazanie miliona ks. Imeretyńskiemu. Imieniem komitetu przemówił margrabia. Oddawna nie bawi się on w żadne polskie „separatyzmy": jest wręcz obywatelem wszechrosyjskim, nie wyrzeka się tylko wiary i narodowości. Chce być polskim Rosyaninem i rosyjskim Polakiem — powiedzmy lepiej: Russo Polakiem. Przemówił do generał gubernatora po rosyjsku. Ta radość i wierność polska przez cały czas manifestacyj ani razu nie miała prawa publicznie po polsku się odezwać; ale margrabia mówił po rosyjsku z przekonania. Słowo „narodowość" na ustach margrabiego ma znaczenie specyalne.

Komitet, przemawiający przez usta margrabiego, powściągliwość w żądaniach posunął aż do nieżądania niczego. Niewyrzekanie się „wiary i narodowości" nie może być programem, nie jest nawet żądaniem. Unikanie programów, wystrzeganie się wszelkich najskromniejszych nawet żądań — było od początku właśnie hasłem komitetu. Dać wszystko, a nie domagać się niczego! taką tylko może i powinna być polityka poważna, lecząca naród z nierozumu i gorączki. Politycy ugodowi robili nawet więcej, niż rozsądek ludzki pozwalał. Stawiwszy się na plac zgody, a nie zastawszy tam nikogo, powiedzieli sobie, że drugą stroną, stającą do paktu braterstwa, musi być konieczne i będzie cesarz rosyjski, i jęli się układać z nim bez niego. Zasadnicze hasło sztabu popierał obóz ustawicznemi komentarzami i pogłoskami, wzmacniającemi tezę ugodową. Na kilka już tygodni przed przyjazdem nazwano go wielkim „wypadkiem dziejowym". Wypadek taki dla Niemiec obojętnym być nie może — rozumowali politycy pojednania. Dla kogóż zgoda szkodliwą, a więc nie pożądaną być musi? — zapytywali naiwnych. Oczywiście dla Niemców. A zatem, kto teraz intryguje przeciwko ugodzie, przeciwko manifestacyom, składkom — całemu „wielkiemu wypadkowi?" Niemcy. Oni-to nasyłają emisaryuszów, opłacają szpiegów, rozrzucają broszury i odezwy. Rząd tych emisaryuszów i szpiegów niemieckich już chwyta. Jednym z nich jest piwowar Jung. Znaleziono u niego dowody niegodziwej agitacyi i całe paki odezw, korespondencye, bomby, przyrząd piekielny, nawet wspólnikami Junga w Warszawie są: Schmeike (inżynier) i Boenisch, na prowincyi Scheibler i Dietrich, pierwszy w Łodzi, drugi w Żyrardowie... Junga i Schmeikego wywieziono już do Schlisselburga — mówili jedni. Inni, lepiej wiedzący, twierdzili, że pierwszego powieszono już w cytadeli, a drugiego pod Petersburgiem.

Przed samym przyjazdem cesarskim nareszcie lekkomyślność wykryła największą zbrodnię. Oto Jung z browaru swego przy placu św. Aleksandra zrobił podkop pod łuk tryumfalny u wjazdu do Alei Ujazdowskiej i chciał wysadzić powóz cesarski w powietrze!

Takie to brednie rozpuszczano po Warszawie w lipcu i sierpniu. Oczywiście wychodziły one nie z samego komitetu, ale z głów kluczem ugodowym [illegible]. Trudno znaleźć piętno dość silne dla niegodziwości, która uczciwego człowieka i dobrego obywatela, jakim jest p. Seweryn Jung, rzeczywiście uwięziony w dniu 20 lipca i dotychczas trzymany w cytadeli — nie zawahała się podać za szpiega niemieckiego.

Kiedy już zbliżał się nieodwołalny dzień przyjazdu, 31 sierpnia, miasto, mające na swem czele generała Bibikowa, wspólnie z komitetem, zajęło się urządzeniem przyjęcia powitalnego. Poustawiano maszty, sztandary i słupy, bramy i łuki, pylony i obeliski, kapliczki z popiersiami obojga cesarstwa, transparenty z napisami i cyframi, w których jednak—nowy dowód serdeczności — nie było wolno używać ani języka, ani nawet alfabetu polskiego w tej serc polskich manifestacyi! Iluminacyę urządzono tak świetną, jakby chciano współzawodniczyć ze słońcem w wytwarzaniu jarzącego blasku. Komitet postanowił swój patryotyzm z pod stempla Wielopolskiego uwieńczyć wiarą w Opatrzność i podjął się dopilnowania bezpieczeństwa i porządku na całej *via triumphalis*. Ks. Imeretyński znowu się zawahał, ale ostatecznie nie mógł nie pozwolić na wychylenie do dna tej czary, którą poniesiono do ust za jego przecież pozwoleniem i zachętą. Bawiący już wówczas w Warszawie minister spraw wewnętrznych, Goremykin, nie miał również nic przeciw przyobleczeniu komitetu w ochmistrzowstwo policyi. Taka wszakże wysoka prerogatywa nadana Polakom, rozgniewała patryotów rosyjskich, wyższych urzędników tutejszych. Ludzie ci nauczyli się twardziej jeszcze deptać ziemię polską, niż patryoci moskiewscy i petersburscy: z ich bowiem patryotyzmem politycznym łączy się osobisty interes. Otóż jeden z tych interesowanych w dniu przyjazdu, na kilka godzin przed „wielkim wypadkiem", odezwał się do jednego z podwładnych sobie Polaków: „No, a teraz idźcie panowie witać swojego króla *(korolja)*!" To ich król, jakby już nic jego car — tego sługi carskiego.

Dla urządzenia drogi tryumfalnej z komitetu wydzielił się podkomitet pod przewodnictwem p. Kistańskiego, jako specyalisty inżyniera-polityka. Droga była już gotowa; podkomitetowcy zajęli się zorganizowaniem straży obywatelskiej. Zorganizowali ją najpierw z samego komitetu *in corpore*, potem z tych, co ściągali, i tych, co dawali składki, z cechów rzemieślniczych, uruchomionych, jakby w Boże Ciało, z chorągwiami kościelnemi, z robotników wielkich pracowni mechanicznych (warsztaty kolei wiedeńskiej), z z członków korporacyj inteligentnych i Towarzystw sportowych, z młodzieży szkolnej i nakoniec z drobiazgu dziecięcego, zostającego pod opieką publiczną. Wszystko to wyciągnięto w dwa sznury od dworca petersburskiego na Pradze do ulicy Agrykola, przecinającej aleę belwederską. Stanęło do apelu i duchowieństwo w kilku punktach przed kościołami, w odświętnych szatach, w asyście procesyonalnej, przy odgłosie dzwonów, z ustami otwartemi do modłów. U św. Krzyża czekał w pontyfikalnych szatach sam arcybiskup. Zdawało mu się, że carstwo przystaną, wysiędą, wejdą do świątyni, ucałują krzyż i wezmą błogosławieństwo. Carstwo przejechali, nie spojrzawszy nawet w rozpalony płomień miłości i wiernopoddaństwa; ale to nie przeszkodziło odprawieniu nazajutrz we wszystkich kościołach mszy dziękczynnych za szczęśliwy przyjazd najwyższych osób.

Zaprawdę, gdyby witać miano wojska narodowe, wracające ze zwycięstw na wschodnich kresach ojczyzny, przygotowanie nie mogłoby być bardziej uroczystem. Rzeczywistość dała księżom tylko rolę statystów: przyszli, samą obecnością swoją wyrazili wdzięczność za łaski przez rząd rosyjski na katolicyzm polski zlewane i odeszli nawet niezauważeni przez parę carską.

Z Rady państwa.

Przykrego figla wypłatał p. Abrahamowicz członkom niemieckiej obstrukcyi! Z rąk ich wyrwał dowcipny wiceprezydent ostatni najsilniejszy argument, z którym występowali, gdy płuca ich na wrzaski zdobyć się nie mogły. Z dniem wczorajszym znikły z parlamentu pulpity, z których obstrukcyoniści, a szczególnie Schoenerer, Wolf & Comp. tak piękną wydobywali muzykę. Teraz będzie względnie cicho w Izbie poselskiej, a parlamentarze zn ku Schoenerera zapewne urządzą walne zgromadzenie, aby zaprotestować przeciw takiemu gwałtowi, na którym stracą stolarze. A że stracą, to oczywiste. Gdy bowiem obstrukcyoniści walili pulpitami, łamali je dosyć często i stolarz jeden i drugi mógł sobie zarobić. Teraz nie zarobi stolarz, ale będzie spokój. przynajmniej względny.

Wczorajsze posiedzenie było też dosyć spokojne. Zagaił je po godzinie 11 wiceprezydent Abrahamowicz udzieleniem nagany wszystkim tym, którzy na ostatniem nocnem posiedzeniu krzyki wyprawiali. — Zabrali następnie głos pp. Hofman-Wellenhof, Gross i Kaiser, którzy zaprotestowali przeciw oświadczeniom min. Bilińskiego w komisyi budżetowej w sprawie prowizoryum ugodowego.

Wszystkie te szczegóły znane są czytelnikom naszym z wczorajszych doniesień telefonicznych, ale nieznanem jest to, że w toku tej dyskusyi zabrał także głos pan Jerzy. Schoenerer powiedział, co następuje: „Wedle wiadomości, podanych przez dzienniki, przyjął cesarz dnia 4 b. m. obu wiceprezydentów Izby poselskiej na posłuchaniu i wyrazić im miał swoje zadowolenie za wytrwałość i dzielne sprawowanie przewodnictwa obrad. Pozwalam sobie postawić tu zapytanie, czy nie mamy w odnośnym wypadku do czynienia z wiadomością, podaną przez odpowiedzialne ministerstwo. Gdyby tak było, to uważam to za rzecz zupełnie niedopuszczalną, aby korony...

Wicepr. Abrahamowicz: Proszę nie wciągać korony w tok dyskusyi, inaczej odbiorę panu głos.

P. Schoenerer ... używano do tego, iżby wyrażała ona swoje uznanie dla postępowania obu wiceprezydentów, sprzeciwiającego się obowiązkom, ustawie i regulaminowi. *(Niepokój)*.

Po krótkich zapytaniach, wystosowanych przez pp. Pommera i Zellera pod adresem wiceprezydenta Abrahamowicza, na żądanie p. Wolfa zarządził przewodniczący obliczenie obecnych w Izbie posłów. Stwierdzono obecność 147 posłów.

Dr. Sylwester żali się, że na 230 wniesionych interpelacyj, tylko na dwie odpowiedziano. Mowca domaga się, aby prezydyum Izby energiczniej interpelacye ministrom przedkładało, w przeciwnym bowiem razie stronnictwa opozycyjne domagać się będą, aby każda interpelacya była w Izbie odczytywaną.

Z kolei wniesiono szereg interpelacyj.

P. Cena zapytuje ministra spraw wewnętrznych o zajścia w gminie Pawłosiów, powiatu jarosławskiego, w której zdarzyły się kradzieże pieniędzy gminnych.

Dr. Lecher interpeluje o zawleczenie zarazy pyskowej i racicowej przez bydło galicyjskie do Moraw.

P. Doleżal i tow. interpelują o reorganizacyę zabezpieczenia robotników od wypadków.

Następnie odbył się dalszy ciąg tajnego posiedzenia, rozpoczętego w ostatni piątek. Tajne posiedzenie trwało do godziny kwadrans na 3, poczem na jawnem przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem Funkego, Grossa i tow. o postawienie ministrów w stan oskarżenia z powodu wydania rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw.

Wnioskodawca dr. Funke zaczyna uzasadniać swój wniosek, wśród krzyków członków swego stronnictwa, którzy wołają: „Gdzie ministrowie? Niech przyjdą!" *(Schönerer krzyczy: Niech przynajmniej przyjdzie woźny z ministerstwa! Wesołość)*. Mowca stwierdza, że ruch, wywołany wśród Niemców przez rozporządzenia językowe, zaczyna się rozszerzać i na kraje alpejskie. Rozporządzenia te były dziełem kilku dni, dokonanem po wyborach, gdy hr. Badeni, człowiek z ręką, która chciała prowadzić, skapitulował przed partyą młodoczeską i w niej

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

28 (Ciąg dalszy).

Magdzia uśmiechnęła się nieznacznie.

— Nikt ci ta — rzekła — do garnka twojego nie zagląda, ale wójtostwo także warte grosza, a i dobrego....

— Warte, bo warte... to się wie... — mruknął Musiała.

— Abo i z tą kapotą i z wąsami? — ciągnęła Magdzia. — Niby ci to w Zwoleniu nie dostanie kapoty... a wąsy to i same wyrosną...

Jakób spojrzał na żonę, a potem na sukmanę, a potem przeciągnął ręką po twarzy, jakby sprawdzał na niej stan zarostu, mocno w tej chwili potrzebującego brzytwy, i rzekł osłupiały:

— Co też to Magdzia i gada...

Aż ją to zniecierpliwiło.

— Nie gadam, ino powiadam — żachnęła się: — Sprawiedliwie, to ci dopiero chłopisko zatwardziałe! Ty swoje, a on swoje, ty tak, a on siak! A cóżbyś to zginął od wąsów, czy co? Jeszczeby ci z niemi lepiej było do twarzy, co nią niby kolanem, nieprzymierzając, świecisz...— i po chwili dorzuciła już spokojnie:

— Na książce ci nauczny? A od czego zaś pisarz? Co mu przykażesz, to napisze, a od czytać to i ja drukowane odczytam.... Wielkie mi rzeczy!...

Ale Musiała nie opierał się już więcej. Zamyślony, jechał milcząc, od czasu jeno do czasu po brodzie głaszcząc się i policzkach, tak bardzo tem, co usłyszał, poruszony, że fajki nawet do samego nie zapalił Zwolenia.

Magdzia zaś nie przerywała mu zadumy. Własnemi rozkołysana słowami, tonęła także myślą w przyszłości, zresztą na razie zrobiła swoje, niechże się więc, jak mówiła, „chłopisko wysapie teraz", zanim go dalej przynaglać zacznie. I obmyślała drogi, jakiemi dążyćby wypadało do celu. Chodziło przedewszystkiem o zjednanie wsi własnej, a sposób na to prosty: dość Jukla i półkwaterków. Dobra też pomoc ojca, bo choć się skrzywi na tę robotę, co grosza sporo na marne szarpnie dogodzenie miłości własnej, to przecież chwyci się jej skwapliwie, choćby ze względu na one w karczmie posiedzenia z kieliszkiem, na rachunek odbywane wyborów i zięcia. Przytem dębczakiem z lasu dworskiego w potrzebie mógł się przysłużyć, a choć Musiała przysługi takiej świadomie przyjąćby nie chciał, jako uczciwy chłop z gruntu, a zamożnością ambitny, zawszeć się we wsi niejeden bo znajdzie taki, co i za brzózkę nie pożałowałby głosu. Pocóżbo zresztą i wtajemniczać Jakóba. Toć-by się pewno i na ów sposób nie zgodził, jakim pisarza przejednać liczyła sobie. Nie młody to już był człowiek, żonaty, sprawdziła jednak we dworze jeszcze, jako na wdzięki niewieście czuły, a wdzięków miała aż nadto. Wiedziała wprawdzie po świeżem zajściu, że niebezpiecznie było to może narażać się pod tym względem Musiale, ale wiedziała, że stumanić go łatwo, że wrecie to nie piewszyzna, ani też znowu ostatek.

Dojeżdżano już do Zwolenia, gdy, długie przerywając milczenie, Jakób do siebie mruknął półgłosem:

— Na sołtysa, to ta jeszcze nie mówię, ale na wójta... — i znowu ręką powiódł po brodzie.

— A niech-by i na sołtysa, — odparła w duchu Magdzia, bo i los sam na tyle tylko, zdaje się, pozwalał zrazu.

Wybory na wójta odbyć się miały w gminie czerwieńskiej, do której należało i Wielgie, dopiero za półtora roku. na wiosnę jednak kończyła się służba sołtysa. A tu Szymon Leśkiewicz, sołtys wielicki, a z Magdzinowych jeszcze godów starosta, wiekowy już bardzo gospodarz, zaniemógł podobno ciężko i wiosny mógł nie doczekać. Chociaż go tedy, aż do wyborów, z urzędu zastępował podsołtys, Maciej Sulima, ubywał jednak miły gromadzie współzawodnik, którego od lat już wielu wybierała zawsze bez zmiany, a który niewielkie po parę groszy z morga zaledwie zysku dające urzędowanie, pełnił ot dla powagi, jak pełnił-by je Musiała. Przegłosowanie Sulimy nie było rzeczą tak trudną: mniej od Leśkiewicza zamożny, liczną obarczony rodziną i nie dobijał-by się o urząd może, gdyby nie zwyczaj, podsołtysostwu przyznający w tych razach pierwszeństwo. Zwyczaj obalić, wiedziała Magdzia, nie łatwa to po wsiach sprawa; wcześnie koło niej zakrzątnąć się wypadało, wcześniej też zatem, niż to zamiarem jej było, z planów swoich zwierzyła się Jakóbowi, a raz zwierzywszy, przynaglać go postanowiła.

Trudności, jakie ją ze strony męża spotykały, ociąganie się jego i wahania, a które przewidywała z góry, nie płynęły jednak z przeciwnych Jakóba dla jej zamiarów chęci, ale raczej z nieoswojenia się jeszcze z myślą nową zupełnie, a spadłą nagle na umysł, nieprzywykły do samodzielnych, a tem bardziej szybkich postanowień.

Lat kilkadziesiąt wodzony na pasku przez matkę, z pod wpływu jej wyłamany nowo rodzącym się wpływem Magdzi, znalazł się oto na rozstajnej drodze, nieświadom właściwego kierunku. Że pasek matczyn pewnemi wiódł go szlakami, że się na radach Franciszkowej i woli nie zawiódł nigdy, szedł na nim ślepo, zawsze spokojny, a jeno burząc się, gdy go zbyt twardo uciskał. Młody wpływ żony jednakże, któremu uległ z kolei, któremu dla stępionej w nim energii długoletnią przewagą matki z natury rzeczy poddać się musiał bez ograniczeń w przyszłości, młody ten wpływ, dziś jeszcze, choć serdeczną wsparty nawiścią, a i skłonnościom wrodzonym bardziej odpowiadający, w chwili przełomu, wynikami działania swego, ani też czasem nie uświęcony, skazywał go bądź co bądź na samodzielność pozorną.

Gdyby mu była ot matka rzekła: „ostaniesz wójtem", nietylko że nim ostanie, ale że „ostać nim potrza", wierzyłby święcie. Wahał się jednak, a niedowierzał raczej, skoro mu Magdzia „ostać nim przykazowała".

Myśl sama, projekt, uśmiechały mu się i bardzo; już posiadanie na schwał dorodnej niewiasty butą przejmowało go jakąś i na wszelakie ambicye otwierało mu duszę, a grały w nim przecie i hardość chłopa wrodzona, i chętka, skwapliwie zawsze i z powodzeniem zwalczana przez Franciszkowę, a podniecana przez Magdzię, chętka użycia, teraz zwłaszcza przy młodej żonie, tych zasobów i zamożności, które ciężką tylu lat pracą on i ojcowie zdobyli.

Ba! wójtemby został chętnie i bardzo chętnie, tylko mu się nie mogło pomieścić w głowie, jakby to on nim został. Nigdy bo myśl ta umysłu jego nie zaprzątała, a gdy mu ją podano, miarą go swoją przerosła. On, Jakób Musiała, wójtem, Magdzia wójciną?... Ino Magdzia, jak Magdzia, ona ta i na panią patrzy, i na dziedziczkę, ale on, Jakób?...

— Na sołtysa to ta jeszcze nie mówię, ale na wójta?...

Magdzi bo wystarczyło zupełnie, że się z oporem nie spotkała stanowczym, szczerą niechęcią, na wahanie się bowiem tylko, niepewność, lek miała nieomylny.

Podał go jej Nowotnik.

— Kiej ci chłop, — mówił — nijak nie rusza z miejsca, ino go podlej, a kaj chcesz, skoczy...

Gdy więc Musiała, onem wójtostwem swojem sfrasowany, śmiałością zamiarów żoninych przybity, a mimo to olśniony niemi, stracił rezon, tak że go jeden i drugi kieliszek otrząsnąć nie zdołały, Magdzi się miodu zachciało.

Nikogo nie mając pod ręką, ktoby ją w tem wyręczył, zresztą nie życząc sobie udziału w rozmowie osoby trzeciej, choć pić nie lubiła, a wódki nigdy do ust nie brała, miodem trąciła się z mężem. Miód, sprawdziła to, działał na Jakóba zabójczo, po paru zatem już lampkach, raźniej mu się jakoś robić poczęło i weselej jął na świat patrzeć.

— A cobym tak, na ten przykład, — rzekł nagle, niemiły przypomniawszy sobie docinek o kolanie, — wąsy zapuścił? Dyć we wsi i Siwiec, i Nachyła, i Sulima chodzą z wąsami, a parobczaki to wszystkie... Wielgie mi rzeczy!...

— Pewnie, że i nie wielkie, i zarazby ci było lepiej do twarzy — dogadywała Magdzia. — Tylko że ci i wąsy nic nie poradzą przy takiej grzywie końskiej i włosiskach, jak u baby na odrastaniu. Tak ci jedno akurat do drugiego, jak ten kwiatek do kożucha pasuje.

(C. d. n.)

znalazł swoich sprzymierzeńców. Rozporządzenia te podpisali trzej Niemcy, którzy są ministrami. Mowca twierdzi, że ruch ten między Niemcami nie był sztuczny, ale powstał sam bez żadnych w tym kierunku usiłowań.

Funke omawia w dalszym ciągu znaczenie § 19 ustaw zasadniczych, który mówi o równouprawnieniu narodowości, i oddaje cześć tym ludziom, którzy w roku 1867 konstytucyę opracowali.

Mowca zaznacza, że przez wydanie rozporządzeń językowych powiedziano, iż niemieccy urzędnicy muszą się stać pełnej krwi Czechami w czeskich okręgach, iż muszą się pozbyć swej narodowej indywidualności. „Nie, panie hrabio Badeni, nie, moi panowie Młodoczesi, tak się nie stanie!“.

Dr. Pacak: Tego i my nie chcemy.

Dr. Funke: Nie, tak wy chcecie, ale nie stanie się tak, ani teraz, ani nigdy. *(Żywe oklaski z lewicy.)* Rozporządzenia językowe hr. Badeniego muszą być zniesione, inaczej Niemcy walki nie zaprzestaną.

Mowca omawia w dalszym ciągu znaczenie żądań młodoczeskich w sprawie t. zw. czeskiego prawa państwowego, które się stało formułką całego czeskiego narodu, nie wyjmując czeskiej szlachty feudalnej. Tego prawa nigdy Niemcy nie uznają. Niemcy uznają tylko prawo publiczne państwowe Austryi, konstytucyę, ustawy zasadnicze, które zadokumentowały jedność Austryi. *(Oklaski z lewicy).*

Podczas tych wywodów dały się znowu słyszeć wołania: „Gdzie są ministrowie?“.

P. Hofman-Wellenhof: Nawet ministra kolejowego nie ma!

P. Röhling: Gdzie jest minister kolejowy? *(Wesołość).*

Dr. Funke: Proszę pana prezydenta o przywrócenie spokoju, nie będę bowiem mówił dalej.

P. Gloeckner: Zwróć się pan do ministrów, ci wcale nie przeszkadzają. *(Wesołość).*

Wice-prezydent Kramarz dzwoni.

Dr. Funke omawia następnie wywody węgierskiego prezydenta ministrów, który powinien wiedzieć, że w takich chwilach, jak obecna, nie można zawieszać konstytucyi, ale albo cofnąć rozporządzenia językowe, albo ustąpić ze swoim gabinetem. Minister skarbu dr. Biliński powinein być postawionym w stan oskarżenia z powodu takiego twierdzenia w komisyi budżetowej, że w danym razie prowizoryum budżetowe załatwionem będzie poza parlamentem.

P. Gloeckner: I on się znajdzie w samotrzasku!

Dr. Funke: Austrya jest naszem hasłem, wielka Austrya pod niemieckiem kierownictwem, tak, jak się to Niemcom należy. Walczymy za nią w zwartych szeregach i powiedzieć możemy: W naszym obozie znajduje się Austrya! *(Oklaski z lewicy).*

Funke przemawiał od 3 do 8 wieczorem. Pokrzepiał się przez cały czas koniakiem i mówił umyślnie długo, aby nie dopuścić do zapowiedzianego na wieczór posiedzenia komisyi budżetowej, która traktować miała o prowizoryum ugodowem.

Tak się też stało. Posiedzenie komisyi budżetowej wczoraj się nie odbyło, a odbędzie się dziś o g. 2 po południu.

Dr. Pergelt podnosi, że już czternaście dni mija od czasu ustąpienia prezydenta i domaga się, aby wybór prezydenta postawiono jako pierwszy punkt porządku dziennego najbliższego posiedzenia Izby.

Wiceprezydent Kramarz zaznacza, że opóźnienie wyboru prezydenta nie nastąpiło z winy prezydyum, i że na posiedzeniu najbliższem, drugiem z rzędu, sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym.

W głosowaniu wniosek Pergelta odrzucono. Na tem posiedzenie przerwano.

Następne odbędzie się jutro, we środę, z tym samym porządkiem dziennym.

Komisya legitymacyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Fuchsa. Wyznaczono referentów dla następujących, zaprotestowanych wyborów: Dla wyboru pp. Rojowskiego i Nawrockiego p. Gizowski; dla Pastora i hr. Pinińskiego — dr. Byk; dla Tyszkowskiego — p. Wachnianin; dla Wolfa i Kozakiewicza — dr. Dyk.

Zjazd w Grudziądzu.

Zapowiedziany zjazd centralnego komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię, oraz delegatów powiatowych odbył się we czwartek w Grudziądzu. Zjazd był dość liczny: obrady toczyły się nad środkami ulepszenia organizacyi wyborczej.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu centralneg p. Parczewski. Na przewodniczącego zebrania wybrano księdza Odrowskiego z Nawry po zrzeczeniu się Parczewskiego, Czarlińskiego i Tokarskiego.

Po dokonaniu weryfikacyi mandatów, zgromadzeni wzięli pod obrady wnioski komitetu centralnego. W sprawie zawierania kompromisów wyborczych uchwalono w myśl wniosku komitetowego, że kompromisy zawierać można i należy, i to nietylko tam, gdzie chodzi o bezpośrednie korzyści, ale nawet w tych wypadkach, gdzie chodzi o wybór z dwojga złego mniejszego złego. Rozróżniać jednak trzeba przy kompromisach wybory do sejmu i parlamentu. Przy wyborach do parlamentu kompromisy zawierać tylko przy ściślejszych wyborach, przy pierwszem zaś głosowaniu należy głosować jedynie na swego kandydata i to w celu nietylko zwycięstwa, lecz i w celu skonstatowania ilości głosów, gdyż to jest najautentyczniejszą statystyką zmniejszania lub powiększania się naszych sił narodowych.

Również i przy wyborach do sejmu starać się trzeba wybierać jak najwięcej polsko-katolickich wyborców, lecz gdyby skonstatowano mniejszość naszych głosów polskich i zwycięstwo okazałoby się niepewne, to już przy prawyborach można zawierać kompromisy.

Co do pytania, komu udzielić prawa do zawierania kompromisów, zebranie delegatów zadecydowało na wniosek Czarlińskiego, że uprawnione są do tego komitety powiatowe w porozumieniu z komitetem centralnym i Kołem polskiem w Berlinie. Komitety mają również obowiązek zbierania materyałów wyborczych i statystyki.

Następnie zastanawiano się nad kwestyą ewentualnego powiększenia liczby członków komitetu centralnego z sześciu na dziesięciu i dopuszczenia do komitetu reprezentantów wszystkich stanów.

P. Kulerski oświadczył się za powiększeniem liczby członków komitetu; ks. Wolszlegier przeciwny był temu ze względów praktycznych. Zgromadzenie poszło za zdaniem ks Wolszlegiera i uchwaliło nie powiększać liczby członków komitetu centralnego. Natomiast wyrażono zasadę, aby w skład komitetu wchodzili, o ile możności, reprezentanci wszystkich stanów.

Dalej na propozycyę komitetu zjazd uchwalił, aby komitety powiatowe były zobowiązane po każdej sesyi przynajmniej raz w rok zwołać wiec wyborczy i wezwać posła ze swego, lub w razie, jeśli takowego nie ma, z innego okręgu, do sprawozdania.

Zaznaczyć tu wypada, że w dyskusyi pp. posłowie chętnie ofiarowali się zdawać sprawozdania, o ile na to pozwolą czynności poselskie.

Nakoniec zastanawiano się obszernie nad sprawą zbierania funduszów wyborczych, nad rozpoczęciem najrychlejszem prac wyborczych, zwoływaniem wieców i t. d. Zebranie zaczęło się o g. 2 po południu, a skończyło się o g. 6 wieczór.

Anarchia w Grecyi.

Grecka opinia publiczna, pouczona smutnem doświadczeniem ostatnich miesięcy, była do pewnego stopnia przygotowaną na to, że układy o ostateczne zawarcie pokoju z Turcyą, oraz układy o zaprowadzenie kontroli nad finansami, trwać będą długo; spodziewano się jednak, że przynajmniej sprawa biednych zbiegów tessalskich, niewinnych ofiar ostatniej wojny, szybko i w całej rozciągłości załatwioną zostanie. Tymczasem ciągnie się ona żółwim krokiem, a biedni Tessalczycy zaczynają już nie na żarty przymierać z głodu i zimna na ulicach Aten. Prywatna dobroczynność jest już w zubożałym kraju zupełnie wyczerpana, a rząd, sam mający pustki w kasach, wypłaca zasiłki, nie będące w stanie uchronić ich od śmierci głodowej. Jak dotąd, nieznaczna tylko część zbiegłych mieszkańców Tessalii powrócić mogła do swych domów, pomimo usilnych starań, czynionych przez odnośną komisyę, a to z powodu trudności, stawianych przez Turków.

Dla Grecyi wynikła także — oprócz wielu innych nieprzyjemności — i ta z ostatniej wojny, że znaczna liczba Greków, poddanych tureckich, wstąpiła w szeregi jej armii. Teraz wracać oni do Turcyi nie mogą w obawie przed odpowiedzialnością, a w Atenach nie znajdują ani zarobku, ani jakiegokolwiek sposobu utrzymania. Nic tedy dziwnego, że głód i ostateczna nędza popycha tych ludzi do rozmaitych nadużyć i występków. Jak donosiły niedawno temu telegramy, rzucili się oni na kilka sklepów z ubraniami i zrabowali je, aby okryć swoją nagość. Na szczęście policya wystąpiła tym razem z wielkim taktem i umiarkowaniem tak, że nietylko nie przyszło do krwawego starcia, ale nawet udało się jej znaczną część zrabowanych przedmiotów odebrać. W końcu policya umieściła tych ludzi w barakach, co może stanowić tylko chwilową ulgę w ich położeniu.

Wiele też kłopotu sprawia kwestya rozpuszczenia do domu rezerwy. Wedle istniejących przepisów, zatrzymano ostatni, przypadający żołd rezerwistom, gdyż nie zwrócili mundurów. Ponieważ jednak większość z nich nie ma za co kupić sobie cywilnego ubrania, przeto oblegają oni rozmaite ministerstwa, oczekując zmiłowania bożego. Wobec takich okoliczności dziwić się jedynie należy, że dotąd w kraju zdarzają się tylko odosobnione wypadki napadów rozbójniczych, które jednak mogą przybrać charakter epidemiczny, jeśli władze nie wystąpią przeciw nim energiczniej.

Stanowisko dzisiejszego gabinetu jest nad wyraz trudne, jeśli się zważy, w jakim stanie odebrał on po swych poprzednikach administracyę kraju, jak na nikogo liczyć nie może, jak najprostszych nieraz rzeczy niepodobna mu wykonać, bo brakuje mu do tego ludzi i materyału. Dzienniki przynoszą obecnie mnóstwo skandalów i nadużyć, jakie dopiero teraz wychodzą na jaw, chociaż o wiele dawniej spełnione zostały we wszystkich gałęziach zarządu państwowego. Do ostatnich czasów uważano w Grecyi marynarkę wojenną za jedyną może instytucyę, której nie dotknął robak powszechnego zepsucia. Jak mylną była to opinia, pokazuje najlepiej skandaliczna historya z torpedami, którym brakowało zapalników, czyli poprostu, że nie mogły być użytemi w czasie wojny. Słusznie, czy nie, jednakże większość prasy, zwala winę za wszystkie nieporządki w wojsku lądowem i marynarce na system, jaki się wytworzył przez przemożne wpływy książąt z domu królewskiego. Jest to naturalnie tylko wynikiem szukania kozła ofiarnego, bo następca tronu nie jest temu winien, że służyli pod nim nieudolni i tchórzliwi oficerowie, ani ks. Jerzy nie ponosi winy, że dowodził marynarką, której oficerowie nie troszczyli się o jej uzbrojenie, tak, że ani torpedy ani granaty eksplodować nie mogły, czem się tłómaczy nieskuteczność bombardowania Prewezy.

Zresztą najlepsza wola członków gabinetu Zaimisa paraliżowana jest zachowaniem się takiego n. p. wpływowego, lecz ambitnego, a niesumiennego polityka, jak Dylyannis, który otwarcie zapowiada, że kopać będzie dołki pod obecnym rządem, byle za jakąkolwiek cenę dostać się do władzy. — To już jest objaw czystej anarchii społeczno-politycznej!

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

Pan Andrzejewski, najbliższy zwolennik p. Szymańskiego, wystąpieniem swem na wiecu ludowców w Poznaniu wywołał przeciwko sobie powszechne oburzenie prasy poznańskiej, ponieważ w przemówieniu swem zaczepiał w sposób karczemny rozmaite osobistości polityczne, wymyślając im od idyotów, głupców, podłych i t. p.

Poznańska *Praca* słusznie pisze z tego powodu, iż należy koniecznie odróżniać w Poznańskiem dwa pojęcia ruchu ludowego: 1) prąd ludowy ogólny, ogarniający całe społeczeństwo i niezależny od działalności samozwańczych prowodyrów „ruchu ludowego.“ Jest to prąd, którego pozytywnemi owocami: takie uprz. „Towarzystwo naukowej pomocy“ „Czytelnie ludowe,“ „Kółka rolnicze“ i rozmaite inne towarzystwa; 2) „ruch ludowy orędownikowy“, który nie może wykazać podobnych owoców.

„Pierwszy z tych objawów w życiu naszego narodu — pisze *Praca* — zdemokratyzował za głównem (?) współdziałaniem szlachty społeczeństwo nasze, bratając w towarzystwach, rzucając światło pomiędzy lud i wydobywając z ludu lepsze siły dla wzmocnienia wspólnego naszego bytu. Drugi nowych demokratycznych pojęć żadnym tego rodzaju aktem nie wyrobił, a przywiódł ostatecznie do zwady, nad którą prawdziwy patryota narodowiec ubolewać musi. Ponieważ nadto tak zwany ruch ludowy nie objawił dotąd żadnego programu, któryby się zasadniczo różnił w pojęciach narodowych całego społeczeństwa, ani też w celu ostatecznym, jakim jest i być musi zachowanie naszej narodowości, ponieważ dalej tylko w zdaniu o drogach najodpowiedniejszych do tego celu zachodzą pewne, niekiedy nawet sztuczne różnice, a o tych sposobach radzić powinni wszyscy, bo o wszystkich skórę porówno chodzi — przeto uważamy postronne, odłamowe dążenia wszelkie za objaw niezgodny z ogólnemi naszemi interesami narodowemi“.

Temi słowy potępia *Praca* wraz z innemi dziennikami poznańskiemi działalność polityczną pp. Szymańskiego, Andrzejewskiego i ich zwolenników.

Tajemnica toastu w Châlons.

Budapesti Hirlap odbiera od swego paryskiego korespondeta sensacyjną rewelacyę, dotyczącą pamiętnego toastu carskiego, wzniesionego w Châlons. Jak wiadomo, podczas wizyty cara Mikołaja we Francyi, po chłodnych toastach paryskich nastąpił nadzwyczaj serdeczny toast w Châlons, wysławiający francusko-rosyjskie braterstwo broni. Ta szybka zmiana tonu zwróciła wówczas powszechną uwagę. Otóż korespondent węgierskiego dziennika wyjaśnia, że to sam Hanotaux, francuski minister spraw zagranicznych, zwrócił się wówczas do cara z prośbą o wtrącenie jakiegoś serdeczniejszego słowa do toastu, gdyż w przeciwnym razie można się było obawiać, że entuzyazm Francuzów dla Rosyi zniknie zupełnie i opozycya będzie czyniła trudności rządowi. Car chętnie zgodził się na to i powiedział panu Hanotaux, żeby co do tekstu toastu szalońskiego porozumiał się z Szyszkinem. Szyszkin ułożył tekst, Hanotaux proponował jednak rozmaite poprawki; natenczas Szyszkin powiedział: „Niechaj więc pan sam ułoży toast — i Hanotaux spełnił życzenie. Toast więc, wzniesiony przez cara w Châlons, zredagowany został przez francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Nie koniec na tem. Wkrótce potem car dowiedział się, że toast zrobił bardzo niekorzystne wrażenie w Berlinie, i jeden z dyplomatów rosyjskich, jak się zdaje, książę Kantakuzen, czynił carowi przedstawienia, jak nietaktownym był krok Szyszkina. Korespondent węgierskiego dziennika utrzymuje, że właśnie z tego powodu Szyszkin, predystynowany na kierownika rosyjskiej polityki zagranicznej, nie został mianowany ministrem spraw zagranicznych, lecz Murawiewa powołał car na to stanowisko.

Cała ta sensacyjna opowieść ma pewne cechy prawdopodobieństwa i odpowiada ówczesnej sytuacyi politycznej; nie można jednak ręczyć za jej prawdziwość, to też podajemy ją jedynie na odpowiedzialność cytowanego źródła.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Nabożeństwo żałobne za dusze osób, na których intencyę złożono jałmużnę na cmentarzu krakowskim w dniu Zadusznym b. r. na odnowienie katedry na Wawelu, oraz na ubogich, przez męskie Tow. św. Wincentego a Paulo obsługiwanych, odprawione zostanie we środę dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Z Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Członkowie dyrekcyi Towarzystwa pp. Karol br. Scipio i Zenon Słonecki, którzy, jak wczoraj zaznaczyliśmy, wnieśli rezygnacyę z zajmowanych stanowisk, urzędowe czynności swoje pełnić będą do 25 b. m., w którym to dniu zbierze się Rada nadzorcza instytucyi i ona decydować będzie o przyjęciu wniesionych podań.

Oprócz tego wniósł rezygnacyę z zajmowanych godności dr. Władysław Lisowski, który jest syndykiem Towarzystwa ubezpieczeń, a jednocześnie wybierany był na zastępcę dyrektora.

Dr. Franciszek Paszkowski, skutkiem wybrania go delegatem do Rady nadzorczej w dniu 29 z. m., mandat zastępcy dyrektora utracił.

Czas otrzymał z dyrekcyi Towarzystwa następujące informacye:

„Wiadomość, podana przez *Ruch Katolicki*, jakoby w agencyi w Biały i w reprezentacyi w Czerniowcach zaszły defraudacye, nie potwierdza się wcale. Pan dyrektor Romer na odnośne zapytanie oświadczył wyraźnie, że takie defraudacye nie miały miejsca. O ile wiemy, reprezentacya czerniowiecka zarządziła temi dniami zwyczajne skontrum u agenta życiowego w Czerniowcach i znalazła wszystko w porządku. Saldo agenta wynosiło 300 złr.

„Wczoraj rozpoczęła swoje prace w Towarzystwie specyalna skontrująca komisya z łona Rady nadzorczej, celem zbadania funduszów rezerwowych, wynoszących blisko 4,000.000 złr. w najlepszych papierach. Jeden klucz od kas, mieszczących owe rezerwy, znajduje się w ręku członka Rady nadzorczej, drugi w ręku dyrekcyi. W skład komisyi skontrującej wchodzą pp. Andrzej hr. Potocki, Antoni hr. Wodzicki, Przecław Sławiński, Prek, Trzecieski, Homolacs; obecnym jest także prezes Rady nadzorczej p. Męciński i specyalni urzędnicy. Komisya pracowała do godziny 2 i znalazła wszystkie fundusze w porządku.

„W kasach owych znajduje się specyalna rezerwa 900.000 złr., zabezpieczająca rentę dożywotnią ks. Marcelemu Czartoryskiemu w kwocie 60.000 złr. rocznie z powodu sprzedaży Podhajec. Otóż osobiście zgłosił się ks. Marceli Czartoryski, chcąc zbadać ów depozyt. Okazano mu go i stwierdzono, że jest w najlepszym porządku.“

Nowa fundacya stypendyjna. P. Bolesław Rusiecki z Wilna złożył w kasie Akademii umiejętności w Krakowie sumę 20.000 złr. w papierach wartościowych na cele fundacyi stypendyjnej, która ma wejść w życie po śmierci ofiarodawcy i jego dwóch sióstr. Stypendyum to służyć będzie na wyjazd za granicę po chlubnem ukończeniu studyów uniwersyteckich w kraju, co kilka lat zaś będzie dostępnem także dla młodych artystów, pragnących udać się za granicę dla dokończenia studyów.

Z „Sokoła“. Ktokolwiek z pewnem wahaniem brał dotychczas udział w wieczornicach „Sokoła“, ten z pewnością w przyszłości już bez zachęty pośpieszy, aby się dobrze ubawić. Bo też nasz „Sokół“ posiada skończonych artystów-amatorów, którzy monologami humorystycznemi, wierszami okolicznościowemi i t. p. burzę śmiechu wywoływali pośród nader licznie tym razem zebranych Sokołów. Oczy wszystkich zwrócone były na młodziutką, bo zaledwie od kilkunastu dni istniejącą orkiestrę amatorską, która z podziwu godną precyzyą odegrała kilka utworow; zasługa to rutyny kierownika i chętnej pracy amatorów.

Z niezależnych od Zarządu przyczyn zabawę rozpoczęto późno tak, że druhowie, którzy raczyli z sąsiednich gniazd przybyć, zmuszeni wracać nocnym pociągiem, mogli tylko usłyszeć początek zajmującego programu.

Lekcye fechtunku w „Sokole“. Upraszamy szanownych druhów, którzy się zapisali na lekcye fechtunku, i tych, którzyby życzyli sobie zapisać się na takowe, o zebranie się w piątek dnia 12 b. m. o godz. 8 wieczorem w górnej sali „Sokoła“ dla porozumienia się co do godzin i wkładek. Dyrektor *Świderski.*

Z chóru „Sokoła“. Wzywam druhów, należących do chóru „Sokoła“, by jak nalicznie zebrali się na próbę na wieczorek listopadowy w dniu 11 b. m., t. j. we czwartek o godz. 7½ wieczorem w sali czytelni „Sokoła“. *Dec.*

Stowarzyszenie malarzy, lakierników i pokostników odbyło onegdaj walne zgromadzenie w sali konferencyjnej magistratu. Przewodniczącym wybrano p. Franciszka Gębalę, zastępcą przewodniczącego p. Aloizego Białobrodźca. Wybrano nadto wydział i sąd polubowny. Uchwalono wnioski, zmierzające do założenia biura pośrednictwa w pracy, opracowania przez wydział zmiany statutu, unormowania ilości godzin pracy we wszystkich warstatach przy ustanowieniu odpowiedniej zapłaty, oraz wniosek, by każdy robotnik tak stale w Krakowie zamieszkały, jak przejezduy, zgłaszał się do wydziału Stowarzyszenia, który ma prowadzić książkę robotniczą w celach statystyki robotniczej.

Właścicielom ogrodów i sadów w mieście i na przedmieściach Krakowa przypomina magistrat rozporządzenia namiestnictwa, dotyczące tępienia w jesieni szkodliwych owadów, zwłaszcza chrząszcza majowego. Nad wykonaniem tych zarządzeń czuwać mają komisarze obwodowi.

Prof. Bolesław Domaniewski przyrzekł swój współudział w najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego. Współudział prof. Domaniewskiego, którego już dosyć dawno nie mieliśmy sposobności słyszeć, zapewnia koncertowi zupełne powodzenie, zwłaszcza, że prawdopodobnie dłuższy czas znowu upłynie do jego ponownego występu.

Z Towarzystwa muzycznego. Następny wieczór muzyczny (symfoniczny) odbędzie się w poniedziałek dnia 22 listopada b. r. w sali „Sokoła“ Program obejmie utwory Beethovena, Mendelssohna, Liszta, Dworaka i t. d. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Otrzymujemy następujące pismo: Uprzejmie proszę panie, które raczą się zajmować doroczną loteryą na rzecz Domu schronienia dla nauczycielek, by bez względu na otrzymane zaproszenie, zechciały przybyć do Czytelni naszej we środę dnia 10 b. m. o godziny szóstej (ulica Krupnicza l. 16). Zmiana pomieszkania daje powód do wielu nieporozumień, dlatego ponawiamy prośbę o przysyłanie fantów, o ile możności wcześnie pod wskazanym adresem. *Wanda Żeleńska.*

Pomnik Matejki. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłosiła taką wiadomość: Hr. Milewski, właściciel bogatego zbioru obrazów polskich, którego drogocenną perłą jest sławny własny portret Matejki, nosi się z myślą wystawienia własnym kosztem pomnika wielkiemu artyście. Hr. Milewski zażąda jednak poprzednio od władz odpowiednich, aby mu w tym kierunku zostawiono zupełną wolność działania, pragnie on mieć *carte blanche* w całem znaczeniu słowa; wtedy dopiero i pod tym jedynie warunkiem przystąpi do wykonania swojego planu. P. Milewski zamierza umieścić pomnik Matejki w rynku Krakowa, pod wieżą ratuszową. Matejko ma siedzieć na krześle i trzymać w ręku paletę i pendzel; nad nim unosiłaby się wspaniała postać alegoryczna. Obie figury, wykonane z bronzu, mają być umieszczone w architektonicznej oprawie marmurowej w stylu odrodzenia. P. Milewski powoła do wykonania tego dzieła artystów włoskich.

Dom pracy Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, na mocy postanowienia cesarskiego z 20 października br. otrzymał 10.000 złr. z pozostałości dochodu XXXI loteryi państwowej na cele dobroczynne.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Karoliny „Wrony“, „Burza“, „Południe w lesie“, Deskura „Wojsko geniuszów i króla Sulecha napada na miasto czarnoksiężników“, „Karta tytułowa“, „Krzyżacy“ i „Jakiś dwór wali“ z powieści Sienkiewicza, Koeniga Karola „Pejzaż“, „Consilium facultatis“, „Portret mężczyzny“, Niteckiego „Pająk“, „Portret mężczyzny“, Malczewskiego „Codzienny gość“, Pappleskiego „Z Krowodrzy“, Pełczyńskiego „Partya z parku krakowieckiego“, „Studyum oświetlenia zachodzącego słońca“.

Spółka handlowo-złodziejska istniała od dłuższego czasu na Stradomiu i okradała kupców tamtejszych. Wyrobnicy Wojciech Das, Jakób Szczepaniec i Ignacy Wyszkowski pustoszyli sklepy stradomskie i kazimierskie; i tak Finkerowi zabrali worek kawy, Isenbergowi skrzynię świec, Kindlerowi wino i t. d. Nabyte w ten sposób towary sprzedawała spółka w Prądniku grajzlernikowi Rapaczowi, naturalnie bardzo tanio. Dziś wszyscy wspólnicy są już w ręku władz bezpieczeństwa.

Typowy złodziej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stał dziś człowiek, mający bogatą i urozmaiconą przeszłość kryminalną. Ni mniej, ni więcej jak 47 razy karany był Jan Cygan, rodem z Wieliczki, liczący 54 lat. Kary były rozmaite, po 2, 3 i 5 dni, po 2 i kilka tygodni, lub miesięcy, po jednym roku, lub kilka lat, a koroną całej złodziejskiej działalności jest pięcioletni pobyt w Wiśniczu. Cygan pracował specyalnie w Krakowie i powiatach krakowskim, wielickim i chrzanowskim, to też sądy tych obwodów miały z nim ustawicznie kłopoty. Cygan kradł, co się dało, nie gardził nawet przedmiotami małej wartości. Kradzież stała się drugą naturą, przyzwyczajeniem. Sam tłómaczy to tem, że każdy człowiek stara się „przyciągać do siebie“ jak najwięcej. Gdy mu „najwyższy ces. król. sądu kryminał“, jak stale mówi, odczytywał litanię jego długów przeszłości, Cygan potwierdzał tylko grubsze sprawy, a drobne bagatelki, kary kilkodniowe, „mogło być“, lub „być może“, odpowiadał“. Zresztą nie ma on zaufania do sędziów na prowincyi z powodu, że w Krakowie lepiej sądzą.

Dziś odpowiadał Cygan za pięć kradzieży, dokonanych na targu w Dobczycach i Myślenicach. Przyznaje się do tych, na których schwytano go na gorącym uczynku, innym zaprzecza. Odpowiedzi jego są charakterystyczne i często humorystyczne. Broni go dr. Filimowski.

Kilkunastu świadków, przeważnie poszkodowanych, wśród nich kilku żydów, nieumiejących po polsku, świadczyło na niekorzyść Cygana. Sędziowie przysięgli otrzymali dwanaście pytań, 7 głównych i 5 dodatkowych, z których 10 potwierdzono. Podsądny z płaczem, wskazując na podeszły wiek i sterane siły, prosił sędziów o litość. Trybunał, któremu przewodniczył prezydent Morelowski, wymierzył mu karę 5 lat więzienia, z postem co miesiąc, i to za kradzież, włóczęgostwo i uchylenie się z pod dozoru policyi. Jest to czterdziesta ósma kara spotykająca Cygana. Jeszcze dwie, a będzie mógł obchodzić jubileusz.

Relief polske pani. Pod tym tytułem ogłasza w felietonie *Narodnich Listów* p. Adolf Czerny artykuł o pracach publicznych pani Romualdy Baudouin de Courtenay. Znany pisarz czeski rozbiera tu broszurki szan. autorki: „Nowe materyały do dziejów Kościuszki“ i „Sylwetki polityczne“.

W Podgórzu dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Adama Asnyka i ś. p. Kornela Ujejskiego, staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Podgórzu.

Z najwyższego trybunału sądowego. Cesarz zamianował posła do Rady państwa br. Edwarda Palffy'ego stałym członkiem, a radcę sekcyjnego Erwina Plitznera i prof. uniw. dra Czyhlarza zastępcami członków najwyższego trybunału sądowego.

Ze Lwowa. Nowy kościół, który we Lwowie przy ulicy Janowskiej pod l. 58 wznoszą OO. Reformaci, poświęcił uroczyście prowincyał zakonu O. Wilczyński. Na poświęceniu tem obecne były tłumy wiernych, które wysłuchały w skupieniu ducha pięknego kazania ks. prałata Gnatowskiego. Mszę św. celebrował proboszcz parafii św. Anny ks. Świsterski.

Projekt pomnika Mickiewiczowskiego dla Lwowa, podany przez rzeźbiarza Dykasa, odrzucił magistrat, ponieważ marmur kararyjski nie nadaje się do klimatu naszego, a w dodatku za taką drobną kwotę, za jaką chciał go postawić p. Dykas, tj. za 10.000 złr. nie możnaby prawdopodobnie postawić rzeczy godnej największego polskiego poety. Natomiast magistrat wyraził przekonanie, że Rada miejska chętnieby się zapewne przyczyniła znaczniejszą ofiarą, gdyby np. Towarzystwo Mickiewiczowskie lwowskie zainicyowało składki publiczne na wspaniały pomnik dla Mickiewicza.

P. Gabryela Zapolska, bawiąca we Lwowie, chwaliła przedstawienia na scenie lwowskiej „Małki Szwarcenkopf“, które z rzędu po raz czternasty zapełniło salę teatru. O godz. ½11 wieczorem zebrali się u dyrektora Hellera artyści i artystki, biorące udział w przedstawieniu, jakoteż małe kółko ze świata dziennikarskiego na wykwintną kolacyę. Szereg toastów rozpoczął dyrektor Heller toastem wierszowanym na cześć pani Zapolskiej, która nie omieszkała odpowiedzieć również wierszami, zapowiadając nowe swe utwory sceniczne „Antka Nędzę“ i „Firułkesa Jojnę“.

Z politechniki. P. Herman Mandel, rodem z Krakowa, złożył na wydziale inżynieryi politechniki lwowskiej drugi egzamin rządowy.

Wiec publiczny w Tarnobrzegu odbędzie się d. 17 b. m. w sali Rady powiatowej o godz. 10 rano. Przedmiotem obrad będą sprawy rolnicze i gospodarskie z wyłączeniem kwestyj politycznych, a mianowicie: poprawa rolnictwa a głównie pastwisk gmin, niepodzielność gruntów włościańskich, parcelacya i handel gruntami, łączenie i zaokrąglanie gospodarstw, czyli komasacya gruntów, kredyt rolniczy włościański, hodowla bydła, handel bydłem i zarazy bydlęce, przerabianie i wywóz płodów rolniczych, przemysł gospodarski, sadownictwo, ogrodnictwo i rybołowstwo. Wiec zwołuje Koło włościańskie tarnobrzeskiej Rady powiatowej.

O kradzieży na poczcie pod Rzeszowem *Kuryer Rzeszowski* donosi: Wóz pocztowy, jak skonstatowano, został otwarty między Jasionką a Rzeszowem. Z wozu skradziono jedynie dwa worki z listami (w jednym z nich było 3.600 złr.), nadane przez pocztę w Rudniku, podczas gdy inne worki nadane przez poczty Nisko, Kamień, Sokołów, Jasionka, sprawca pozostawił nietknięte. Jak się obecnie okazało, w jednym z worków, nadanych przez pocztę Rudnik, znajdował się testament zmarłego niedawno hr. Hompesza, wysłany w liście poleconym do małżonki zmarłego. Tajemnicze to zabranie worków jedynie poczty Rudnika daje wiele do myślenia wobec faktu, że hr. Hompesz zmarł bezdzietnie, a w testamencie zamianował uniwersalną spadkobierczynią swoją małżonkę, zapisując przytem znaczne sumy na cele dobroczynne. Poszukiwania za sprawcą kradzieży są w toku, ze wzglę-

du więc na prowadzone śledztwo nie możemy podać bliższych szczegółów. Podejrzanego o tę kradzież Franciszka Bisa z Racławic aresztowano w Krakowie. Jechał on w dniu popełnienia kradzieży owym wozem pocztowym.

Potrzeba adwokata na Śląsku. Z Bogumina piszą do nas: Wiadomą to powszechnie rzeczą, że brak na Śląsku inteligencyi narodowej, brak przewodników, powiedziałbym, brak oficerów, którzyby krociową armię ludu na nielicznego, ale możnego wroga szczęśliwie prowadzili. Brak ten odczuwać się daje osobliwie w najbardziej zagrożonym powiecie Bogumin. Powiat ten zagrożony z dwóch stron, niemieckiej i czeskiej, a nie ma tu ludzi dosyć, którzyby zagrożoną pozycyę na przyszłość utrzymać mogli. Przedewszystkiem brak w Boguminie prawnika, adwokata Polaka. Bogumin, miasteczko wprawdzie małe, ale położone w okolicy najbardziej przemysłowej z całego Śląska, jest siedzibą sądu powiatowego. Do niedawna nie miało żadnego adwokata. Przed laty może 15 tu osiadł adwokat izraelita Niemiec, który tak dobry robił interes, iż zakupywał jednę realność po drugiej. Po kilku latach osiadł drugi Niemiec-narodowiec i ten dobry robił i robi interes. A przed laty może 3 ma otworzył kancelaryę trzecią Młodoczech-izraelita, który nawet dał się ochrzcić, zapewne z przekonania. Otóż, mojem zdaniem, dziwna to rzecz, że pośród ludu polskiego obcy mu mową znajdują i zajmują tak ważne stanowiska. Czyżby tu nie było wdzięczne stanowisko dla Polaka, dla swojego? Wdzięczne dla niego, bo nie ulega wątpliwości, iż dzielnie postępując i wsparty przez szczerych przyjaciół polskiego ludu, znalazłby opłacającą się sowicie pracę dla ludu polskiego, którego mógłby się stać dowódcą, a w pracy nad narodowem odrodzeniem tej okolicy nader ważnym czynnikiem. Pod tym względem powinniśmy sobie brać za wzór Czechów. Ci wysłali nawet do okolicy na wskróś polskiej, do Cieszyna, adwokata Czecha. dra Kondacza, a ten, zdaje się, nie źle na tem wychodzi. Bliższych informacyj chętnie udzieliliby następujący panowie, którzy stosunki miejscowe znają: ks. Tomasz Dudek, ks. Antoni Macoszek, dr. Andrzej Knapczyk, Ignacy Januszewski, Paweł Kożdoń (ostatni na stacyi kolei żelaznej, czterej pierwsi w Boguminie samym).

Kolej Chabówka—Zakopane. *Wiener Ztg.* ogłasza warunki udzielonej Władysławowi hr. Zamoyskiemu koncesyi na budowę żelaznej kolei wąskotorowej z Chabówki przez Nowy Targ do Zakopanego.

Hojna ofiara na domy robotników. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: „I znów mamy do zanotowania krociową ofiarę na ołtarzu dobra publicznego. P. Hipolit Wawelberg, z którego nazwiskiem tak często się spotykamy na widowni dobroczynnej i który świeżo wespół z szwagrem swoim, mecenasem Stanisławem Rotwandem, wybudował gmach szkoły technicznej wraz z całem jej urządzeniem — zadeklarował w imieniu własnem, tu dzież swej żony, Ludwiki z Bersonów, ofiarę 300 tysięcy rubli na budowę w Warszawie domów z taniemi mieszkaniami dla robotników i wyrobników. Wspaniały ten dar jest ze strony szlachetnych ofiarodawców uczczeniem pięćdziesięciolecia istnienia firmy domu bankierskiego H. Wawelberga. Deklaracyę swą złożył p. Wawelberg na zebraniu dwudziestu osób, zaproszonych przezeń z różnych sfer naszej inteligencyi do narady nad kierunkiem i ustrojem zamierzonej instytucyi. Na tle obrad przygotowawczych uwydatniła się myśl, ażeby z zaofiarowanej sumy otworzyć fundacyę imienia Hipolita i Ludwiki Wawelbergów, dla której statut zredaguje grono zaproszonych w tym celu prawników. Jednocześnie kółko specyalistów zajmie się opracowaniem projektów technicznych, do czego skuteczną pomocą i ułatwieniem będą niechybnie materyały, zawarte w pracach, w tym przedmiocie podjętych niedawno z ramienia sekcyi technicznej. P. Wawelberg pragnie jak najrychlej przystąpić do budowy. Za szlachetną i hojną ofiarę, uczestnicy zebrania składali p. Wawelbergowi serdeczną podziękę w imieniu lokatorów przyszłych tanich mieszkań dla robotników."

Dobra wiadomość. Dobra rycerskie Golina, Golinka i Stefanowo, przeszło 3.000 morgów obszaru w powiecie jarocińskim, przeszły za pośrednictwem Drwęskiego i Langnera, centralnej agentury dóbr w Poznaniu, drogą kupna w ręce pp. Skrzydlewskiego z Ocieszyna i Józefa Moszczeńskiego z Jeziórek za cenę 1,200.000 marek, a nie za pół miliona marek, jak swego czasu mylnie i zawcześnie niektóre pisma podały. Dotychczasowym właścicielem był p. rotmistrz Briesen. Golina z kościołem, szkołą, dworcem, szosą, pocztą i t. d. w miejscu, oraz z własną kolejką, wielką parową gorzelnią na przeszło 1.200 beczek kontygentu, silnym i bardzo wartościowym inwentarzem, z własnem elektrycznem oświetleniem i t. d., jest bezwarunkowo jednym z najlepszych majątków w tamtejszej okolicy i w wielkiej kulturze.

Polityka w Radzie miejskiej. „Patryotyczna" Rada miejska w Bielsku, na wniosek sędziego Gustawa Josephy, uchwaliła rezolucyę, wyrażającą uznanie i hołd dla awanturującej się w Radzie państwa mniejszości, a szczególnie dla mocnego w gadaniu posła Lechera.

Do karygodnego zajścia przyszło w nocy z soboty na niedzielę w jednej z kawiarń wiedeńskich, między cywilnymi i oficerami, przyczem odnieśli cięższe i lżejsze rany: dwaj studenci medycyny, pewien urzędnik magistratu oraz kelner miejscowy. Zeznania obu stron są sprzeczne, wynika z nich jedynie fakt, iż zajście to miało charakter zwykłej burdy, bez żadnego podkładu politycznego, a miało przebieg mniej więcej następujący:

Około pół do czwartej rano zjawiło się kilkunastu mocno podochoconych studentów z burszenszaftu „Germania", wracających ze zwykłej knajpy sobotniej, w kawiarni Marschall przy ulicy Mariahilf, gdzie siedziało przy jednym ze stolików kilku oficerów, a między nimi kapitan sztabu generalnego v. Bauer. Już udając się do swych stolików, studenci potrącali stołki oficerów, następnie zaś jeden z nich, sądząc, iż jest przez oficerów impertynencko obserwowanym, posłał tamże swego kolegę z żądaniem wytłómaczenia, które też otrzymał w tym sensie, że nikomu nie przyszło na myśl szukać ze studentami zaczepki. Za chwilę jednak zjawił się znów jeden student i zażądał w imieniu, jakoby obrażonego kolegi, satysfakcyi. Tu informacye, przez obie strony podawane, są zupełnie sprzeczne: studenci twierdzą, że kolega ich został słownie obrażony i otrzymał cięcie przez głowę bez żadnego powodu — oficerowie zaś zapewniają, że ów „bursz" w kłótni zamierzył się laską na kapitana Bauera, który dla własnej obrony zmuszony był użyć szabli. Jak się rzecz właściwie miała, wykażą śledztwa z dwóch stron: wojskowej i cywilnej prowadzone, dość że po tem pierwszem uderzeniu szablą przyszło do walki, blisko kwadrans trwającej na szable i kije, podczas której większość przestraszonych gości kawiarnianych uciekła, a kelner, nazwiskiem Oel, chcący ratować zagrożone filiżanki i szklanki, odniósł dość ciężką ranę. Skaleczony urzędnik magistratu, Gams, był gościem na knajpie studenckiej. Wyżej wymienionych, jakoteż medyków Ladenbauera i Pechmüllera, opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego. Zarówno władze cywilne, jak wojskowe, a także rektorat uniwersytetu i magistrat powiadomiono natychmiast o tem przykrem zajściu.

Straszną śmiercią zginął pewien flis w Toruniu. Powrócił on pijany z miasta i z cygarem w ustach położył się w swej budzie. Od cygara zapaliła się słoma i biedny człowiek spalił się żywcem.

Wezuwiusz, jak donoszą z Portici, znowu burzyć się zaczyna. Z krateru, znanego pod nazwą „Atrio del Cavallo", który powstał w 1895 roku, wydobywają się wielkie masy palących się żużli, w kierunku ku południowemu zachodowi. Lawa, podzielona na dwa potoki, płynie do Vetrany i do strefy. położonej ku północy od Piano delle Ginestre. Ten ostatni potok również rozdzielił się na dwie odnogi. Akcya środkowego krateru również wzmaga się silnie; towarzyszą jej wybuchy popiołu, kamieni i bazaltu.

Ze Stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę 10 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i odczyt prof. Olszewskiego „O chryzantemach".

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował maturzystę gimnazyalnego Włodzimierza Jasieńskiego praktykantem rachunkowym przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Emila Schayera ze Stanisławowa do Lwowa.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Hieronima Przepilińskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Krystynopolu; Władysława Gabryela nauczycielem szkoły ludowej w Porąbce; Józefa Kopyta nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Berezowicy Wielkiej; Józefa Wyszyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Odrzechowie; Jana Nuda kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Wołkowie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał dr. M. z Bosni 10 złr. zamiast wieńca na grób swego wuja.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 10 listopada: Drugi i ostatni wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera (nowy program).

We czwartek 11 listopada: „Sapho", sztuka w 5 aktach, przerobiona z romansu A. Daudeta perz A. Bellota (po raz 4). Występ G. Zapolskiej.

W piątek 12 listopada: „Szwaczki", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz 5). Przedstawienie popularne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. O Fiszerze nie ma dzisiaj nigdzie zdań podzielonych. Wszyscy się z tem godzą, że artysta lwowski jest najlepszym monologistą polskim, a i za granicą kto wie, czy znajdzie się taki, który mu dorównać zdoła. Znakomita charakteryzacya, doskonała gra mimiczna, bogactwo najrozmaitszych a prawdziwie dowcipnych szczegółów, podpatrzonych z rzeczywistości i tak wiernie zdjętych, jakby się to działo za pomocą aparatu fotograficznego, oto cechy wszystkich kreacyj Gustawa Fiszera, które od tak dawna są u nas znane i uznane.

I wczorajszy występ, po dłuższej przerwie w mieście naszem znakomitego artysty, powiódł się wybornie i ubawił doskonale publiczność, która bardzo licznie do teatru pospieszyła. Zobaczyliśmy znane już sylwetki: Rejszowera, męża wiecznie się spóźniającego, Sabałę, szulera, co to ciągle ma „pecha"; z nowych podziwialiśmy wyborną, według Klemensa Junoszy, opracowaną sylwetkę Chaima Piernika, handlarza zboża, który ciągle pozostaje w interesach z panami i kupuje od nich zboże, jeszcze „na zielono". Zobaczyliśmy także dobry obrazek Icka Harmidera, cyrulika, którego lekarze z zawiści, bo ma dużo pacyentów, oskarżają o spowodowanie śmierci jednego z jego pacyentów.

Śmiech i głośne jego salwy panowały wyłącznie wczoraj w teatrze naszym. Bawiono się wybornie, a przedstawieniu, jeżeli co zarzucić można, to to, że trwało cokolwiek za długo, bo skończyło się dobrze po 11 w nocy. Przestanki były bardzo krótkie, p. Fiszer więc przez 4 prawie godziny ciągle był na scenie i sylwetki swe przedstawiał z coraz większym humorem i ochotą.

Z naszej strony należne składamy uznanie dzielnemu artyście i radzimy każdemu zwolennikowi rzetelnej zabawy, aby pospieszył jutro do teatru na drugi i ostatni wieczorek Fischera. *...cz.*

Ostatnie wiadomości.

O zaburzeniach w uniwersytecie warszawskim donosi *Dziennik Poznański* w liście z Warszawy, datowanym 7 bm.:

„Na prelekcyę profesora Filewicza — pisze *Dziennik* — o historyi rosyjskiej, zebrała się młodzież niezwykle licznie, a gdy prof. Filewicz wszedł, rozległ się świst przeraźliwy: „*Won, do Murawiewa wieszatela!*" wołano. Trwało to z kwadrans, studenci rosyjscy tymczasem bili brawo! Po kwadransie cała młodzież wyniosła się z audytoryum, pozostawiając tamże profesora z kilku czy kilknuastu studentami rosyjskimi. Mniej więcej to samo powtórzyło się wczoraj na prelekcyi chemika, prof. Ziłowa, który odwołał się do interwencyi rektora, prof. Zengera. Rektor przybył na prelekcyę i wzywał studentów, aby się uspokoili i pozwolili dokończyć prelekcyę swemu profesorowi. Studenci i tu wołali; „*Won, do Murawiewa-wieszatela!*" a gdy rektor ich uspokajał, mówili: „*Nam nużno* (potrzeba) *profesorów, nie czynowników!*"

Korespondent dodaje, że demonstracya ta odbyła się spokojnie, bez zbiegowiska i oporu, wywołała jednak w mieście zaniepokojenie. Poważne osoby wdały się w to, aby rzecz spokojnie załatwić. Ks. Imeretyński wyraził podobno życzenie, aby sprawa nie wyszła poza mury uniwersytetu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Z Budapesztu donoszą, iż rozeszła się pogłoska, jakoby hr. Badeni miał podać się do dymisyi.

Kompetentne sfery tutejsze uważają wiadomość tę za pozbawioną podstawy.

Wiedeń, 9 listopada. Minister Biliński był dzisiaj u cesarza na całogodzinnem posłuchaniu.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Komisya parlamentarna Koła polskiego upoważniła posła Byka do wniesienia w Izbie interpelacyi w sprawie rozruchów w Chodorowie i wykroczeń żołnierzy w Przemyślanach i Tarnowie.

Wiedeń, 9 listopada. W miejsce Verganiego wybrany został z okręgu Kolms chrześciańsko-socyalny kandydat Daschl. Pobił on znaczną większością głosów swego rywala Schoenereryanina Doetza.

Wiedeń, 9 listopada. Niemiecko-narodowy poseł Pommer złożył mandat do Rady miejskiej, ponieważ w Radzie państwa zasiadał na ławach niemieckiej partyi ludowej, a w Radzie miejskiej należał do stronnictwa Luegera, te zaś dwie partye prowadzą obecnie odrębną politykę.

Baden, 9 listopada. Chrześcijańsko-socyalne stronnictwo poniosło wczoraj w wyborach do Rady miejskiej z II. ciała wyborczego jeszcze dotkliwszą klęskę, z 10 bowiem mandatów zdobyli 9 narodowcy, a co do 10. odbędzie się ściślejszy wybór między kandydatem narodowców i kandydatem chrześciańsko socyalnym.

Praga, 9 listopada. *Narodni Lis'y* donoszą z Wiednia, że z powodu wniosku Dipaulego przyjść ma w katolickiej partyi ludowej do rozdwojenia. Sześciu posłów wystąpić ma z tego klubu już w najbliższym czasie.

Budapeszt, 9 listopada. *Pester Lloyd* zwraca się przeciwko mowie Bilińskiego w komisyi budżetowej.

Budapeszt, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo cesarskie, zwołujące delegacye wspólne na dzień 16 b. m.

P. Kossuth zaprotestował przeciw wyborowi do delegacyj i oświadczył wespół z p. Madaraszem, że nie weźmie udziału w tych wyborach.

Prezydent zarządził wybory do delegacyj na dzień dzisiejszy, które też się odbyły.

Budapeszt, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wybrano nowego burmistrza w osobie Jana Haberbauera. Nowo wybrany jednogłośnie burmistrz w podziękowaniu oświadczył, że wniósł prośbę o zmianę swego niemieckiego nazwiska na węgierskie Halmos.

Budapeszt, 9 listopada. Konferencya biskupów w czasie narad, trwających 3½ godziny, przedyskutowała na podstawie przedłożonego elaboratu kwestyę autonomii katolików na Węgrzech i uchwaliła zasadnicze punkty, których trzymać się powinno duchowieństwo katolickie w tej sprawie. Na zakończenie uchwaliła konferencya adres do papieża, w którym wyjaśnioną będzie istota autonomii katolików węgierskich i ich położenie w krajach korony św. Szczepana.

Berlin, 9 listopada. Blumenreich, były dyrektor teatru, skazany został za sprzeniewierzenie, fałszerstwo dokumentów i przekroczenie podczas konkursu sądowego na 9 miesięcy więzienia. Przyznano mu okoliczności łagodzące.

Berlin, 9 listopada. *National Ztg.* potwierdza podaną przez dzienniki zagraniczne wiadomość, że Rada związkowa przyjęła w przeszłym tygodniu we czwartek projekt wojskowej procedury karnej.

Z Londynu donoszą, iż według wiadomości, otrzymanych z Szangai, poseł niemiecki w Pekinie baron Heyking i kapitan niemieckiej łodzi kanonierskiej „Kormoran" w Wuczang znieważeni zostali przez motłoch chiński. Rzucano do nich kamieniami, przyczem znieważono także banderę niemiecką. Poseł niemiecki domaga się od rządu chińskiego ukarania sprawców tego zajścia.

Paryż, 9 listopada. Izba przyjęła bez rozpraw ustawę o rozdzieleniu VI. korpusu na dwa nowe, a także konwencyę pocztową co do komunikacyi morzem między Algierem a Tunisem.

Marsylia, 9 listopada. Z Indo Chin nadeszły wiadomości o strasznych stosunkach i niepewnem położeniu w Syamie. Napady rozbójnicze i morderstwo, nawet na ulicach Bangkoku, są na porządku dziennym. Policya strzeże tramwajów; nawet pałac królewski, mimo silnej straży, nie jest bezpieczny od rabusiów.

Petersburg, 9 listopada. Członek Rady handlu i rękodzieł Wacław Teniszew mianowany został przez cara generalnym komisarzem oddziału rosyjskiego na wystawie wszechświatowej w Paryżu 1900 r.

Petersburg, 9 listopada. Pomiędzy Kałmukami w gubernii archangelskiej, wybuchł i szerzy się gwałtownie tyfus głodowy. Położenie ludności rozpaczliwe, silne mrozy potęgują nędzę. Ludność robi wrażenie szkieletów. Wysłany lekarz donosi, że potrzeba tam nie pomocy lekarskiej, lecz żywności.

Rzym, 9 listopada. Trybunał kasacyjny wydał dzisiaj wyrok w sprawie rekursu Crispi'ego w tym duchu, że według obecnego stanu rzeczy, wykazanego aktami, zwykłe władze sądowe są niekompetentne w tej sprawie, i dlatego zniósł, bez dalszej apelacyi, orzeczenie sekcyi oskarżającej trybunału apelacyjnego w Bolonii.

Monza, 9 listopada. Hr. Gołuchowski po najuprzejmiejszem pożegnaniu ze strony pary królewskiej o g. kwadrans na 11 odjechał do Wiednia. Rudini, Visconti i Nigra odprowadzili go do Medyolanu.

Belgrad, 9 listopada. Pogłoski o pogorszeniu się stosunków między Serbią a Bułgaryą są nieprawdziwe, gdyż stosunki te są również przyjacielskie, jak były dawniej.

Nowy gabinet serbski otrzymuje z całego kraju dowody uznania za program polityczny, którego zamierza się trzymać.

Belgrad, 9 listopada. We wsi Grdelica pod Carakiem, gdzie niedawno kilku rozbójników na śmierć skazano, napadło ośmiu rozbójników bogatego właściciela ziemskiego. Męcząc go rozpalonemi łańcuszkami, wymogli wskazanie miejsca, gdzie były przechowane pieniądze, poczem zadali mu śmierć.

Konstantynopol, 9 listopada. Zapowiedziany dawniej powrót konsulów tureckich do Grecyi nastąpi w dniach najbliższych.

Konstantynopol, 9 listopada. Dotąd załatwiono czternaście artykułów ostatecznego traktatu pokoju. Pozostały jeszcze w zawieszeniu te jego ustępy, które odnoszą się: 1) do bliższego określenia zmian, jakie zajść mają w kapitulacyach; 2) do oznaczenia wysokości odszkodowania za własność osób prywatnych, zniszczoną przez wojnę, przyczem Grecy nie zgadzają się na oznaczenie sumy maksymalnej, 3) do ocenienia wysokości tych szkód przez komisyę, w której braliby udział także greccy delegaci i 4) do pozwolenia emigracyi mieszkańcom ze świeżo ustąpionych Turcyi części terytoryum greckiego.

Wczoraj odbyło się dwunaste posiedzenie delegatów do zawarcia pokoju.

Kanea, 9 listopada. Powstańcy wywiesili na półwyspie Akrotiri nową, własną flagę, noszącą czarny krzyż w białem polu.

Przesilenie w prezydyum Rady państwa.

Wiedeń, 9 listopada. Katolicka partya ludowa używa wszelkich wpływów, aby Ebenhocha zmusić do przyjęcia godności prezydenta Izby. Ebenhoch nie zdecydował się jeszcze w tej sprawie.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telef.)* Sprawa uchwalenia kandydatury na godność prezydenta Izby pos. dotąd nie załatwiona. Do wczoraj za jedynego kandydata na tę godność uważano Ebenhocha; dzisiaj nawet z zprawicy odzywają się przeciwko niemu poważne głosy. Trudność stanowi tutaj nie osoba kandydata, lecz żądania, z jakiemi on się spotyka. Szkopuł, o który rozbiła się prezydentura Kathreina, odstrasza jego domniemanych następców.

Komisya parlamentarna prawicy odbyła dzisiaj w tej sprawie posiedzenie. Podniesiono kandydaturę Zallingera, ten jednak oświadczył, że z wszelką stanowczością jej nie przyjmie.

Gdy nalegać poczęto na Ebenhocha, aby zdecydował się na przyjęcie prezydentury, oświadczył tenże, iż godności tej przyjąć nie może już dlatego, że nie cały klub katolicki na to się godzi. Nadto on sam sądzi, że nie jest dla niego wskazaną prezydentura Izby, albowiem gdyby klub katolicki wystąpił z obecnej większości (!!), to on nie miałby dostatecznego w Izbie poparcia. Złożywszy to oświadczenie w sali obrad, wyszedł z niej Ebenhoch.

Komisya parlamentarna prawicy, pomimo tej deklaracyi, uchwaliła kandydaturę Ebenhocha na prezydenta Izby.

Ostatecznie do czwartku sprawa ta musi się załatwić, bo w tym dniu postawiono ją na porządku dziennym obrad Izby poselskiej.

Prowizoryum ugodowe.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Komisya budżetowa odbyła dzisiaj posiedzenie o g. 2. Obrady toczyły się nad prowizoryum ugodowem.

Baernreither (stronnictwo wiernokonstytucyjne wielkiej własności) zastrzega się przeciw oświadczeniu ministra Bilińskiego, jakoby rządowi przysługiwało prawo zawarcia ugody z Węgrami na podstawie § 14 ustaw zasadniczych, z pominięciem parlamentu.

Min. Biliński polemizuje z poprzednimi mowcami opozycyjnymi, poczem przechodzi do oświadczenia Baernreithera i dowodzi, że na podstawie §. 14 zasadniczych ustaw państwa rząd może zawrzeć prowizoryum ugodowe. Mowca zastrzega się, jakoby groził parlamentowi tym paragrafem; prosił tylko, aby go parlament nie zmuszał do użycia ostatecznych środków. Mowca nie widzi powodu odpowiadania na głosy prasy węgierskiej, jemu wystarcza, że rząd węgierski z głosami tej prasy się nie solidaryzuje. Minister ma nadzieję, że gdy prowizoryum ugodowe w drugiem czytaniu wejdzie do Izby, zdoła przekonać Izbę o konieczności jego uchwalenia.

Dramat rodzinny.

Paryż, 9 listopada. Elegancki dom w jednej z najwytworniejszych dzielnic Paryża, stał się sceną przerażającego dramatu rodzinnego, a rzecz tę łączą ze sprawą kapitana Dreyfusa. W domu pod l. 26 przy ulicy Marceau mieszkał 41-letni kupiec Dreyfus z żoną liczącą lat 32, z domu hrabianką Hecuerty, i trzema córeczkami w wieku lat 13, 11 i 7. Rodzina ta była w przyzwoitych stosunkach i mieszkała pod nazwiskiem Hecuerty. Otóż wczoraj znaleziono w sypialni mieszkania trupy tych pięciu osób. Dreyfus-Hecuerty, zaczadził się wraz z rodziną gazem węglowym, pozamykawszy szubry pieców i nadto ustawiwszy w mieszkaniu trzy naczynia z żarzącemi węglami. Pozostawił list i przy nim 4000 franków na koszta pogrzebu. Powody samobójstwa nie wyjaśnione. Przypuszczają, że Dreyfus Hecuerty był krewnym skazanego za szpiegostwo kapitana Dreyfusa i że on i jego żona postanowili sobie odebrać życie ze wstydu. Zresztą szwagier byłego kapitana Dreyfusa twierdzi, że mniemani krewni skazanego nie są mu znani.

Wypadki w Brazylii.

Rzym, 9 listopada. *Agencya Stefani* donosi z Rio de Janeiro, że banda, złożona z 40 ludzi, a pochodząca ze stanu Minas Geraes, wtargnęła do stanu Espiritu Santo i splądrowała pewną kolonię włoską, przyczem sześciu Włochów zabito a czterech raniono. Poselstwo włoskie zażądało u rządu centralnego surowego ukarania winnych, ze względu, że władze stanu okazały się bezsilnemi, aby podobnym rozbojom zapobiedz i ukarać rozbójników.

Londyn, 9 listopada. *Times* donosi z Rio de Janeiro, że prezydent Moraes nazajutrz po zamachu wydał proklamcyę, w której oświadcza, że niczem nie da się powstrzymać od spełnienia swej misyi. Część załogi stolicy stoi pod bronią, a liczne patrole przebiegają jej ulice. W kołach rządowych panuje mniemanie, że zamach był wynikiem politycznego spisku.

Londyn, 9 listopada. *Times* donosi z Rio Janeiro, że prezydent Moraes zażądać ma od parlamentu upoważnienia do ogłoszenia stanu wojennego i podjęcia ostrych środków przeciw grożącemu rokoszowi.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 listopada 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	35
„ „ srebrna	102	20
4% renta austryacka złota	123	—
4% „ „ koronowa	101	95
4% „ węgierska złota	122	15
4% „ „ koronowa	99	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	951	—
„ kredytowe	352	75
Londyn	119	75
Marki	58	87½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53½
Włoskie Banknoty	45	20
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	156	—
Losy Tureckie	60	10
Akcye Anglobanku	162	25
„ Unionbanku	290	50
„ Bankverein	252	—
„ Laenderbanku	218	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	292	—
„ „ Południowej	8	12
„ „ Elbethal	239	50
„ „ Nordbahn	3420	—
„ „ Staatsbahn	334	50
„ „ Alpine	130	60
„ Tureckie Tabaczne	153	—
Ruble	127	81

Berlin, 9 listopada 1897.

Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	217	40
Krótka Warszawa	216	20
4% Listy Polskie	67	30
Renta włoska	93	20
Akcye kredytowe austryackie	221	50
Ruble Ultimo	217	25

Wiedeń, 9 listopada 1897.

Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	12	20
Żyto na wiosnę	9	08
Owies na wiosnę	6	82

Kraków, 9 listopada 1897.

	Płacą Złr.	Płacą ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	50	128	50
Marki	58	60	59	—
Franki	9	50	9	57
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56 let. koron	96	50	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	159	—	161	—
„ „ „ „ 1864	190	50	191	50
„ „ 1860 złr. 100	159	25	160	25
Losy miasta Krakowa	27	75	28	75

K. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium.

Abthg. 13. Nr. 1786 vom 1897.

Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die im angefügten Verzeichnisse I angeführten Bekleidungs- und Ausrüstungssorten aus Leder, welche den vierten Theil der der österreichischen Industrie vorbehaltenen Quote des normalen Erfordernisses für das Jahr 1898 bilden, bei Kleingewerbetreibenden zu beschaffen.

Als Richtschnur für die Bewerber um eine diesfällige Lieferung haben folgende Bestimmungen zu gelten:

1. An der Lieferung dürfen sich nur in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern ansässige, mittels Gewerbescheines der Gewerbebehörde zur selbstständigen Ausübung des betreffendes Gewerbes befugte Meister betheiligen. Unter den im Punkte 3 erwähnten Voraussetzungen können sich auch solche Kleingewerbetreibende betheiligen, welche die Erzeugung dieser Artikel als Hausindustrie betreiben.

2. Jeder solche Kleingewerbetreibende kann nach freier Wahl entweder selbständig, oder als Mitglied eines Verbandes Kleingewerbetreibender an der Lieferung sich betheiligen. Im ersteren Falle hat er das nach dem unten ersichtlichen Formulars A verfasste Offert selbst einzureichen.

Kleingewerbetreibende, welche zur Ausführung der Lieferung zu einem Verbande sich vereinigen, haben zunächst einen Bevollmächtigten furzuwählen, von welchen sodan das nach dem erwähnten Formular verfasste Offert nebst einem Verzeichnisse der von ihm vertretenen Kleingewerbetreibenden einzusenden ist. Das Formular zu diesem Verzeichnisse ist unter B gleichfalls angeschlossen.

Ist ein Bevollmächtigter sowohl von einem Verbande von Schuhmachermeistern, als auch von einem Verbande von Riemer- n. Meistern als Vertreter bestimmt, so hat er sowohl für die Schuhmachermeister als auch für die übrigen Meister je ein abgesondertes Offert nebst Verzeichnis einzureichen.

Ebenso dürfen selbstständige Meister und solche Kleingewerbetreibende, welche das betreffende Gewerbe als Hausindustrie betreiben, nicht in einem und demselben Verzeichnisse ausgewiesen werden

Gehören einem und demselben Verbande Kleingewerbetreibende an, welche in verschiedenen Intendanzbezirken ansässig sind, so hat der Bevollmächtigte in jedem der für die verschiedenen Intendanzen abgesondert zu verfassenden Offerte bloss die in dem betreffenden Intendanzbezirke ansässigen Verbandsmitglieder zu verzeichnen. Andere Verbandsmitglieder werden von der betreffenden Intendanz nicht berücksichtigt.

3. Die behördlichen Bestätigungen, welche die Lieferungswerber über ihre Anspruchsberechtigung (Punkt 1) auf den Offerten (Verzeichnissen) beizubringen haben, sind aus den Formularien A und B ebenfalls ersichtlich.

Offerte (Verzeichnisse), welche diese Bestätigungen nicht enthalten, bleiben unberücksichtigt.

4. Kleingewerbetreibende, welche einem Verbande als Mitglied angehören, dürfen nicht auch gleichzeitig einzeln offerieren. Ebenso darf kein Kleingewerbetreibender zweien oder mehreren Verbanden zugleich angehören.

5. Die mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte haben spätestens bis 17 December 1897, 12 Uhr mittags, bei der Intendanz jenes Militär-Territorialbereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtige eines Verbandes) ansässig sind.

Diese Intendanzen sind:

Die Intendanz des 1. Corps in Krakau.
" " " 2. " in Wien.
" " " 3. " in Graz.
" " " 8. " in Prag.
" " " 9. " in Josefstadt.
" " " 10. " in Przemyśl.
" " " 11. " in Lemberg.
" " " 14. " in Innsbruck.
" " " Militär-Commandos in Zara.

Verspätet einlangende, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

6. Von der Vorlage von Probemustern nnd vom Erlage einer Cantion wird abgesehen

7. Der Geldwert einer Lieferrungspartie wird sich nach der Gesammtzahl der um Lieferungen sich bewerbenden Kleingewerbetreibenden im Verhältnisse zum ausgeschriebenen Lieferquantum richten

Bei den Fussbekleidungen behält sich das Reichs-Kriegs-Ministerium — im Einklange mit dem Wortlaute des Offert-Formulares — vor, die Gattungen und Grössenclassen der von den einzelnen Kleingewerbetreibenden (Verbänden) zu liefernden Fussbekleidungen bei der Bestellnng selbst zu bestimmen.

Leichte Schuhe werden nur solchen Offerenten zugewiesen, welche im Offerte speziell erklären, auch diese Gattung Fussbekleidungen liefern zu wollen.

8. Die zn liefernden Sorten müssen von den mit Lieferungen betheilten Kleingewerbetreibenden in der eigenen Werkstätte erzeugt werden.

Die Überlassung (Cession) der zugewiesenen Lieferung an andere Personen, sei es gegen Entgeld oder unentgeltlich, ist nich gestattet und würde zur Folge haben, dass die betreffenden Sorten von der Übernahme ausgeschlossen werden.

9. Zur Orientierung über die Preissverhältnisse dient das angefügte Verzeichnis II, aus welchem die gegenwärtig für die Heeres-Lieferungs-Gesellschaften giltigen Preise zu ersehen sind. Höhere Preise als diese können nicht bewilligt werden.

10. Die Ablieferungsorte und Ablieferunsgtermine für die zngewiesenen Sorten werden bei der Lieferungs-Zuweisung, welche thunlichst im Jänner 1898 erfolgt, bekanntgegeben werden.

Grundsätzlich wird als Ablieferungsort jenes Montur-Depot bezeichnet, welches dem Wohnorte des betreffenden Lieferanten am nächsten liegt.

Die Ablieferungstermine werden in den Zeitranm vom 1. Mai bis 31. Juli 1898 fallen.

Um die Ablieferung möglichst zu erleichtern, werden für Kleingewerbetreibende aus Ortschaften, welche von einem Montur-Depot besonders weit entfernt sind, nach Zulässigkeit näher gelegene Übernahmsstellen errichtet.

11. Die einzuliefernden Sorten müssen sowohl hinsichtlich der Qualität des Materials, als auch der Form, der Dimensionen, des Gewichtes und der Confection den bei den Montur-Depots befindlichen ärarischen Mustern vollkommen entsprechen. Diese Muster sammt Beschreibungen und Zeichnungen und zu den Fussbekleidungen auch die Zuschneidepatronnen, können bei den Montur-Depots Nr. 1 in Brünn, Nr. 3 in Graz, Nr. 4 in Kaiser-Ebersdorf eingesehen, beziehungsweise gegen Bezahlung bezogen werden.

Betreffs der Rohrplattenstoff-Einsätze zu Kalbfell- und Patronen-Tornistern wird auf die diesfällige Bemerkung im Verzeichnisse I speciell aufmerksam gemacht.

Schnhmachermeister eines Ortes, welche sich über die mnstermässige Herstellung der Militär-Beschuhungen näher informieren wollen, können hiezu aus ihrer Mitte einen Meister an das nächste Montur-Depot absenden, welches demselben die diesfalls erforderlichen Unterweisungen ertheilen wird.

12. Die Benützung von Maschinen ist gestattet. In jedem Falle müssen aber die Fussbekleidungen durchaus genäht sein. Zur Herstellung der Nähte dürfen bloss Kettenstich-, nicht aber auch Steppstich-Maschinen verwendet werden.

13. Betreffs der Visitierung der eingelieferten Fussbekleidungen wird bemerkt, dass vorerst die innere Beschaffenheit derselben stichweise durch Auftrennen von einem Procent (mindestens aber eines Paares) einer jeden Lieferungspartie nach Wahl des übernehmenden Officiers untersucht wird.

Ist bei der stichweisen Untersuchung kein Anstand vorgekommen, so wird zur Visitierung der ganzen Lieferungspartie geschritten, wobei ein Zertrennen der Fussbekleidungen nich mehr stattfindet.

Treten bei der stichweisen Visitierung Mängel in der inneren Beschaffenheit zutage, welche die Musterwidrigkeit der untersuchten Stücke zweifellos darthun, so wird die ganze Lieferungspartie sofort zurückgewiesen. Ergibt sich jedoch bei der Stichprobe bezüglich der Mustermässigkeit der untersuchten Stücke ein Zweifel, so wird die stichweise Visitierung auf die doppelte, nach Umständen selbst auf die dreifache Procentzahl (mindestens aber auf zwei bis drei Paare) ausgedehnt.

Die anlässig der stichweisen Visitierung zertrennten Stücke werden, wenn deren Untersuchung keinen die Zurückweisung begründenden Anstand ergeben hat, auf Kosten des Ärars wieder hergestellt. Sonst werden diese Stücke in zertrenntem Zustande dem Lieferanten zurückgestellt, ohne dass diesem hieraus ein Ersatzanspruch erwächst.

Rüstungs- und Reitzeugsorten werden Stück für Stück untersucht.

14. Sorten, welche bei der Visitierung als nicht mustermässig befunden werden, oder welche bis zum festgesetzten Lieferungstermine nicht abgeliefert werden, sind von der Übernahme ausgeschlossen.

15. Falls ein Kleingewerbetreibender (Verband) die Zurückweisung von Sorten für nich begründet hält, so ist er berechtigt, um eine unparteiische Commission anzusuchen. Das bezügliche Ansuchen ist spätestens binnen vierzehn Tagen vom Tage der Zurückweisung bei jenem Corps-Commando einzubringen, in dessen Bereich das Montur-Depot (die Übernahms-Stelle) sich befindet, welches die Sorten zurückgewiesen hat.

Die unparteiische Commission, deren Zusammentritt das erwähnte Corps-Commando zu veranlassen hat, besteht aus einem Stabsofficier des Truppenstandes als Präses, aus zwei Hauptlenten (Rittmeistern) des Truppenstandes, aus einem Militär-Intendantur-Beamten und aus drei Sachverständigen des Civilstandes, von welchen einen der Lieferant, einen das übernehmende Montur-Depot (beziehungsweise die Corps-Intendanz, in deren Bereich die betreffende Übernahmsstelle sich befindet) und einen das Handelsgericht — über Ersuchen des Corps-Commandos — zu bestimmen hat.

Ist das Handelsgericht nicht in der Lage, einen Sachverständigen namhaft zu machen, so hat sich das Corps-Commando diesfalls an die betreffende Handels- und Gewerbekammer zn wenden

Der von der Mehrzahl aller Commissionsmitglieder über Annahme oder Zurückweisung der Sorten — unter Zugrundelegung der Lieferungsbedingungen — gefasste Beschluss ist dergestalt als eine endgiltige Entscheidung anzusehen, dass keinem Theile eine weitere Beschwerdeführung weder im administrativen noch im Rechtswege zusteht.

Die Kosten der unparteiischen Commission treffen in dem Falle, wenn sämmtliche der Commission vorgewiesenen Sorten als zur Annahme nicht geeignet erklärt werden, den Lieferanten, im anderen Falle aber, das heisst, wenn sämmtliche Sorten übernommen werden, das Militärärar.

Wird jedoch bloss ein Theil der vorgewiesenen Sorten für nicht geeignet erklärt, so hat der Lieferant von den Gesammtkosten der unparteiischen Commission nur jene Quote zu tragen, welche sich zu den Gesammkosten verhält, wie der Lieferwert des für nicht geeignet erklärten Theiles zum Lieferwerte aller vorgewiesenen Sorten.

Wien, am 22. October 1897.

Verzeichnis I.

der zu liefernden Sorten.

Benennung		Anzahl
Fertige Schuhe der 5. bis 13. Grössengattung (Bezüglich des Abstandes der Canülestiften vom Sohlenrande wurden die Muster seit der vorjährigen Ausschreibung abgeändert.)	Paar	50.935
Fertige leichte Schuhe der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	10.450
Fertige Halbstiefel der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	2.919
Fertige Dragoner-Stiefeln der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	4.872
Fertige Husaren Czismen der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	1 449
Hosenriemen	Stück	5 855
Kalbfell-Tornister M. 1888, ohne Traggerüst und ohne Tornisternadel *)	Stück	4.608
Kalbfell-Tornister für technische Truppen, mit Leibriemenstrupfen	Stück	477
Tornister-Traggerüste	Garn.	5.425
Lederhülsen zum Tornister-Traggerüst	Paar	1.029
Patronen-Tornister *)	Stück	4.857
Packtornister für Cavallerie **) mit Patronen Versorgungstasche	Stück	64
Packtornister für Cavallerie **) ohne Patronen Versorgungstasche	Stück	482
fertige Patronen-Versorgungstasche für Cavallerie	Stück	540
Leibriemen ohne Schliesse M. 1888	Stück	5.372
Leibriemen mit Schnalle	Stück	367
Taschen zum (zur) Säbelbajonett für das Repetiergewehr	Stück	7.988
Taschen zum (zur) Säbelbajonett für das Werndl-Infanterie-Gewehr	Stück	234
Taschen zum (zur) Infanterie-Säbel	Stück	395
Taschen zum (zur) Pionnier-Säbel für Nichtberittene	Stück	158
Taschen zum (zur) Pionnier-Säbel für die Traintruppe	Stück	280
Taschen zum (zur) Steckkuppel	Stück	428
Tragschlupfen zum Leibriemen	Stück	472
Cavallerie Leibriemen mit Carabinerstrupfe †)	Stück	854
Cavallerie Leibriemen ohne Carabinerstrupfe †)	Stück	157
Gewehrriemen	Stück	7.248
Riemen zum Repetier-Carabiner	Stück	721
Manteiriemen für Infanterie mit 2 Schnallenstücken	Stück	945
Manteiriemen für die technischen Truppen	Stück	276
Infanterie-Patronentaschen zur 8mm Munition, ohne Patronenhälter**)	Stück	9.355
Cavallerie-Patronentaschen zur 8mm Munition	Stück	1.116
Revolvertasche mit Tragriemen	Stück	134
Säbel-Kuppeln für Cavallerie	Stück	1.391
Säbel-Handriemen für Cavallerie	Stück	1.111
Trommel-Tragriemen, beschlagen, ohne Schlägelhülse	Stück	59
Trommel-Überschwungriemen	Stück	70
Sattelsitzdecken zum Sattel mit festen Seitenblättern	Stück	591
Obergurten	Stück	612
Untergurten ohne Strupfen	Stück	617
Untergurten -Strupfen	Stück	1.635
Haupt-Gestelle	Stück	780
Trensen-Gestelle	Stück	596
Stangen-Zügel	Stück	848
Trensen-Zügel	Stück	1.050
Steigriemen	Paar	969
vordere Packriemen	Stück	3.942
hintere Seiten Packriemen	Stück	2.625
hintere mittlere Packriemen	Stück	1.330
Stallhalfter ohne Anhängriemen ***)	Stück	1.618
Stallhalfter -Anhängriemen	Stück	1.662
Vorderzeuge	Stück	612
Hufeisentaschen sammt Anhängriemen	Stück	666
Tragriemen für Kochgeschirr M. 1888	Stück	1.128
Tragriemen für Kochgeschirr für Cavallerie	Stück	175
Futterale zur Zugslaterne für Cavallerie	Stück	969

*) Die zu diesen Tornistern erforderlichen Rohrplattenstoff-Einsätze können von den betreffenden Kleingewerbetreibenden zum Selbstkostenpreise von einem der Montur-Depots Nr. 1 in Brünn, Nr. 3 in Graz und Nr. 4 in Kaiser-Ebersdorf bezogen werden.

**) Das Muster des Packtornisters für Cavallerie und der Infanterie-Patronentasche wurden seit der vorjährigen Ausschreibung abgeändert.

†) Hievon sind 5 Procent nach der 1. und 95 Procent nach der 2. Grössengattung zu erzeugen.

***) Hievon ist je die Hälfte nach der 1. und 2. Grössengattung zu erzeugen.

Verzeichnis II.

über die Lieferpreise.

		Benennung der Sorten	Grössengattung	Einheitspreis in Ziffern fl.	kr.	in Buchstaben Gulden	Kreuzer
1	Paar	fertige Schuhe der	5	5	26	fünf	zwanzigsechs
1	Paar	fertige Schuhe der	6	5	15	fünf	fünfzehn
1	Paar	fertige Schuhe der	7	5	13	fünf	dreizehn
1	Paar	fertige Schuhe der	8	5	08	fünf	acht
1	Paar	fertige Schuhe der	9	4	96	vier	neunzigsechs
1	Paar	fertige Schuhe der	10	4	98	vier	neuzigacht
1	Paar	fertige Schuhe der	11	4	81	vier	achtzigein
1	Paar	fertige Schuhe der	12	4	79	vier	siebzigneun
1	Paar	fertige Schuhe der	13	4	74	vier	siebzigvier
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	5	3	82	drei	achtzigzwei
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	6	3	76	drei	siebzigsechs
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	7	3	75	drei	siebzigfünf
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	8	3	71	drei	siebzigein
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	9	3	65	drei	sechzigfünf
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	10	3	64	drei	sechzigvier
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	11	3	55	drei	fünfzigfünf
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	12	3	52	drei	fünfzigzwei
1	Paar	fertige leichte Schuhe der	13	3	50	drei	fünfzig
1	Paar	fertige Halbstiefel der	5	7	04	sieben	vier
1	Paar	fertige Halbstiefel der	6	6	97	sechs	neunzigsieben
1	Paar	fertige Halbstiefel der	7	6	93	sechs	neunzigdrei
1	Paar	fertige Halbstiefel der	8	6	89	sechs	achtzigneun
1	Paar	fertige Halbstiefel der	9	6	62	sechs	sechzigzwei
1	Paar	fertige Halbstiefel der	10	6	60	sechs	sechzig
1	Paar	fertige Halbstiefel der	11	6	52	sechs	fünfzigzwei
1	Paar	fertige Halbstiefel der	12	6	49	sechs	vierzigneun
1	Paar	fertige Halbstiefel der	13	6	46	sechs	vierzigsechs
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	5	9	04	neun	vier
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	6	8	98	acht	neunzigacht
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	7	8	93	acht	neunzigdrei
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	8	8	89	acht	achtzigneun
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	9	8	60	acht	sechzig
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	10	8	58	acht	fünfzigacht
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	11	8	50	acht	fünfzig
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	12	8	46	acht	vierzigsechs
1	Paar	fertige Dragoner-Stiefel der	13	8	44	acht	vierzigvier
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	5	9	21	neun	zwanzigein
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	6	9	14	neun	vierzehn
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	7	9	10	neun	zehn
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	8	9	06	neun	sechs
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	9	8	71	acht	siebzigein
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	10	8	70	acht	siebzig
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	11	8	61	acht	sechzigein
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	12	8	58	acht	fünfzigacht
1	Paar	fertige Husaren-Czismen der	13	8	56	acht	fünfzigsechs
1	Stück	Hosenriemen		—	19	—	neunzehn
1	Stück	Kalbfell-Tornister ohne Traggerüst u. ohne Tornisternadel		5	08	fünf	acht
	Stück	Kalbfell-Tornister für technische Truppen mit Leibriemen-		4	89	vier	achtzigneun
1	Gar.	Tornister-Traggerüst		1	38	ein	dreissigacht
1	Paar	Lederhülsen zum Tornister-Traggerüst		—	12	—	zwölf
1	Stück	Patronen-Tornister		3	25	drei	zwanzigfünf
1	Stück	Patronen-Tornister für Cavallerie mit Patronen-Versorgungstasche		8	36	acht	dreissigsechs
	Stück	Patronen-Tornister für Cavallerie ohne Patronen-Versorgungstasche		7	50	sieben	siebzig
1	Stück	Fertige Patronen-Versorgungstasche für Cavallerie		—	77	—	siebzigsieben
1	Stück	Leibriemen ohne Schliesse M. 1888		—	49	—	vierzigneun
1	Stück	Leibriemen mit Schnalle		—	54	—	fünfzigvier
1	Stück	Taschen zum Säbelbajonett für das Repetiergewehr		—	22	—	zwanzigzwei
1	Stück	Taschen zum Säbelbajonett für das Werndl-Infanterie Gewehr		—	24	—	zwanzigvier
1	Stück	Taschen zum Infanterie-Säbel		—	26	—	zwanzigsechs
1	Stück	Taschen zum Pionniersäbel und Stechbajonett		—	27	—	zwanzigsieben
1	Stück	Taschen zum Pionniersäbel für die Train-Truppe		—	31	—	dreissigein
1	Stück	Taschen zum Steckkuppel		—	25	—	zwanzigfünf
1	Stück	Tragschlupfe zum Leibriemen		—	06	—	sechs
1	Stück	Cavallerie Leibriemen mit Carabinerstrupfe		—	75	—	siebzigfünf
1	Stück	Cavallerie Leibriemen ohne Carabinerstrupfe		—	55	—	fünfzigfünf
1	Stück	Gewehrriemen		—	36	—	dreissigsechs
1	Stück	Riemen zum Repetier-Carabiner		—	69	—	sechzigneun
1	Stück	Mantel-riemen für Infanterie, mit 2 Schnallenstücken		—	12	—	zwölf
1	Stück	Mantel-riemen für die technische Truppen		—	08	—	acht
1	Stück	Infanterie-Patrontasche zur 8mm Munition, ohne Patronenhälter		1	26	ein	zwanzigsechs
1	Stück	Cavallerie Patrontasche zur 8mm Munition		—	50	—	fünfzig
1	Stück	Revolvertasche mit Tragriemen		1	65	ein	sechzigfünf
1	Stück	Säbel-Kuppel für Cavallerie		—	86	—	achtzigsechs
1	Stück	Säbel-Handriemen für Cavallerie		—	34	—	dreissigvier
1	Stück	Trommel-Tragriemen, beschlagen, ohne Schlägelhülse		1	07	ein	sieben
1	Stück	Trommel-Überschwungriemen		—	34	—	dreisigvier
1	Stück	Sattelsitzdecken zum Sattel mit festen Seitenblättern		6	06	sechs	sechs
1	Stück	Obergurte		1	69	ein	sechzigneun
1	Stück	Untergurte ohne Strupfen		1	47	ein	vierzigsieben
1	Stück	Untergurte -Strupfen		—	64	—	sechzigvier
1	Stück	Haupt-Gestell		—	91	—	neunzigein
1	Stück	Trensen-Gestell		—	46	—	vierzigsechs
1	Stück	Stangen-Zügel		—	64	—	sechzigvier
1	Stück	Trensen-Zügel		—	59	—	fünfzigneun
1	Paar	Steigriemen		1	31	ein	dreissigein
1	Stück	vorderer Packriemen		—	23	—	zwanzigdrei
1	Stück	hinterer Seiten-Packriemen		—	30	—	dreissig
1	Stück	hinterer mittlerer Packriemen		—	37	—	dreissigsieben
1	Stück	Stallhalfter ohne Anhängriemen		1	48	ein	vierzigacht
1	Stück	Stallhalfter -Anhängriemen		—	54	—	fünfzigvier
1	Stück	Vorderzeug		1	39	ein	dreissigneun
1	Stück	Hufeisentasche sammt Anhängriemen		1	01	ein	ein
1	Stück	Tragriemen zum Kochgeschirr M. 1888		—	10	—	zehn
1	Stück	Tragriemen zum Kochgeschirr für Cavallerie		—	40	—	vierzig
1	Stück	Futteral zur Zugslaterne für Cavallerie		1	19	ein	neunzehn

FORMULAR A.

50 kr. Stempel

An die Intendanz des k. u. k. . . Corps in . .

OFFERT.

Ich N. N, wohnhaft zu . . . (Ort, Gasse und Hansnummer) in . . . (Kronland) erkläre hiemit, Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse *) zu den vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung Abthg. 13. Nr. 1786 vom 22. October 1897, verlautbarten Preisen und im Sinne der Bestimmungen dieser Kundmachnng, welche mir vollkommen bekannt sind nnd denen ich mich vollkommen unterwerfe, liefern zu wollen.

Eine Lieferung von leichten Schuhen **) nehme ich unter denselben Bedingungen gleichfalls an.

Das Verzeichnis (die Verzeichnisse) über jene Kleingewerbetreibenden, in deren Namen ich dieses Offert einreiche, liegt (liegen) zu ***).

N. . . . . . am . . . . 1897.

Unterschrift
(Vor- und Zuname deutlich geschrieben).

Behördliche Bestätigung †).

Dass Herr N. N. in N. als selbstständiger Schuster (Riemer- etc.) Meister hierseits in Gewerberegister eingetragen ist und in Steuervorschreibung steht, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertignng).

Dass Herr N. N. in N. das Schuster- (Riemen- etc.) Gewerbe in seiner Wohnstätte als Hausindustrie betreibt und hiebei keine gewerblichen Hilfsarbeiter (Gehilfen, Gesellen, Lehrlinge) beschäftigt, sondern sich nur der Mitwirkung der Angehörigen des eigenen Hausstandes bedient, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Orts-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

Dass das Schnster- (Riemer- etc.) Gewerbe in der Aufenthaltsgemeinde des Offerenten thatsächlich nach örtlicher Gewohnheit als Hausindnstrie betrieben wird, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

*) Die Offerenten auf Rüstungs- nnd Reitzeugsorten haben die Worte „Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse" wegzulassen und dafür die Anzahl und Gattnng der Sorten, welche sie zn liefern beabsichtigen, anzngeben.

**) Dieser Satz ist nur von jenen Kleingewerbetreibenden in das Offert aufzunehmen, welche ewentuell eine leichte Schnhe zur Lieferung annehmen wollen.

***) Dieser dritte Satz ist bloss in jenen Offerten aufzunehmen, welche von Bevollmächtigten von Verbänden eingereicht werden.

†) Diese Bestätigung haben bloss die Offerte der Einzeln-Offerenten zu enthalten Bei Verbänden ist die Bestätigung laut Formular B. auf dem Verzeichnisse der Verbandsmitglieder beizubringen. Das auf der linken Hälfte ersichtliche Muster der Bestätigung hat für die selbstständigen Meister, jenes auf den rechten Seite für jene Offerenten Giltigkeit, welche das betreffende Gewerbe als Hausindnstrie betreiben.

Im übrigen wird wegen correcter Verfassung der Offerte auf den Punkt 2 der Kundmachung hingewiesen.

FORMULAR B.

Verzeichnis

jener Kleingewerbetreibenden der Schuhmacher- (Sattler- Riemer- etc.) Profession aus dem Orte *) . . . . . . , welche den Herrn . . . . (Name, Charakter und Wohnort) ermächtigt haben, auf die vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1786 vom 22. October 1897, ausgeschriebene Lieferung in ihrem Namen ein Offert einzureichen, die bezügliche Bestellung entgegenzunehmen, die Ablieferung der bestellten Sorten zu bewirken und den Verdienstbetrag zn beheben.

Der Kleingewerbetreibenden			
Vor- und Zuname	Wohnung Gasse	Haus Nr.	eigenhändige Namensunterfertigung
	u. s. w.		

N. . . . . am . . . 1897.

N. N. **)
als Bevollmächtigter.

Behördliche Bestätigung ***).

Dass die oben verzeichneten . . . . . . †) Lieferungswerber als selbständige Schuster- (Riemer- etc.) Meister hierseits im Gewerberegister eingetragen sind und in Steuervorschreibung stehen, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

Dass die oben verzeichneten . . . . . †) Lieferungswerber das Schuster- (Riemer- etc.) Gewerbe in ihren Wohnstätten als Hausindustrie betreiben nnd hiebei keine gewerblichen Hilfsarbeiter (Gehilfen, Gesellen, Lehrlinge) beschäftigen, sondern sich nur der Mitwirkung der Angehörigen des eigenen Hansstandes bedienen, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Orts-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

Dass das Schuster- (Riemer- etc.) Gewerbe in der Aufenthaltsgemeinde der obigen Lieferungswerber thatsächlich nach örtlicher Gewohnheit als Hausindustrie betrieben wird, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

*) Umfasst ein Verband Kleingewerbetreibende aus mehreren Ortschaften, so ist für die Kleingewerbetreibenden einer jeden Ortschaft ein abgesondertes Verzeichnis zu verfassen.

**) Ist der Bevollmächtigte selbst ein Kleingewerbetreibender und wünscht auch er einen Lieferungsantheil zu erhalten, so ist sein Name ebenfalls in das Verzeichnis, und zwar an erster Stelle anfzunehmen.

***) Das auf der linken Hälfte ersichtliche, Muster der Bestätigung hat für die selbständigen Meister, jenes auf der rechten Seite für jene Lieferungswerber Giltigkeit, welche das Gewerbe als Hausindustrie betreiben.

†) Hier ist die Anzahl der im Verzeichnisse angeführten Lieferungswerber anznsetzen.

Im übrigen wird wegen correcter Verfassung des Verzeichnisses auf den Punkt 2 der Kundmachung hingewiesen.

Przemysł krajowy **Bazar krajowy** Przemysł krajowy

Żywieckiej Fabryki Sukna

Stefana Kossutha i Spółki

w Krakowie, róg ul. Wiślnej i św. Anny,

poleca **wielki wybór sukienniczych wyrobów własnej fabryki,** jakoto: **sukna gładkie** dla P. T. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego; **uniformowe** dla Uczniów szkół gimnazyalnych i realnych, Skarbowości, Kolei, Wojskowości, Policyi, Straży ogniowych itd., jak również **sukna wagonowe, kancelaryjne, bilardowe** itp.

Palmerstony, syberyny i tkaniny na kożuszki: korty na ubrania cywilne według wzorów angielskich i francuskich;

czesanki (kamgarny), sukno i kołdry z sierści wielbłądziej itp.

Wełna rdzenna, zabarwienie trwałe.

Wyłączny skład dla sprzedaży komisowej znanych ze swej doskonałości **Wyrobów sławnckich,** na męskie burki i damskie rotundy, jakoto: **Veloury** z wielbłądziej sierści w kolorach: naturalnym, granatowym, czarnym, brązowym i szarym, jak również gotowe burki i peleryny. — **Koce i kołdry** w wielkim wyborze. (X) 1761 7 10

Ceny powyższych towarów fabryczne stałe.

Przemysł krajowy **Bazar krajowy.** Przemysł krajowy

Znaleziony zegarek złoty

jest do odebrania przez Administracyę „Nowej Reformy“ w godzinach od 10 do 12 rano i od 4 do 5 po południu.

WINA 1895 **własnej uprawy**

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 17 0

LIEBIG'A COMPANY EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć J. v. Liebig **pismembłękitnem.**

Liebig'a Company pepton miesny

środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących na żołądek, wyrabia się według metody prof. Dra. Kemmericha pod ciągłą kontrolą panów **prof. Dra. M. Pettenkofera** i **prof. Dra. Karola Voita** w Monachium.

Pepton mięsny dostać można w dawkach po 100 i 200 gramów.

Skład główny Kompanii Liebiga na Austryą i Węgry:

C. BERCK, WIEDEŃ, I. Wollzeile 9.

Dostać można we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i drogeryi, jakoteż w aptekach.

329 11 12

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;

Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;

Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;

Pająki z bronzu, majoliki, metalowe, oraz szklane;

Ogromny wybór najnowszych **stolików** i **etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi;

Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. 1362 16 28

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 64 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. Schmeidler

cesar. i królew. dostawca nadw.

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. 1626 7 0 Wysyłka dyskretnie.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, przeniosła swoje biura do Rynku głów. L. 42, linia A-B.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

BANKU HIPOTECZNEGO

WYDAJE

ASYGNATY KASOWE

za oprocentowaniem po **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem i przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym.

Udziela **zaliczki** na **papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 1810 4 10

Pnie wysokie, Pnie średnie.

Victoria-Baumschule Žilosice pod Bernem (Schöllschitz bei Brünn)

Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form, **Dzieczki, Krzewy do żywopłotów, krzewy ozdobne, Drzewa do alej.** 1411 5 10 **Róże** na pniach z nasienia, **Narzędzia ogrodowe** i t. d.

Szpalery, Piramidy, kordony

Katalog na rok 1897-1898 darmo i opłatnie

Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. **Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.**

Pomologicznie właściwą nazwą oznaczone owoce z naszych ogrodów (do zwiedzenia których zapraszamy uprzejmie P. T. Publiczność), wysyłamy, o ile zapas starczy, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier i Niemiec, po następujących cenach, włącznie z opakowaniem i opłatą pocztową,

a) wyszukanej pierwszej jakości 50 kg. za 3 złr.
b) „ średniej „ 50 „ „ 2 „



C. SCHULZE & Co.

Wiedeń, VII/3, Neustiftgasse, Nr. 78. 514 20 24

Nr. telefonu 4556.

Fabryka i skład elektryczno-technicznych artykułów wyrabia **wyborne** a po nader niskich cenach: **telefony, mikrofony, stacye mikrofonowe** do użytku domowego i na dalszą odległość — o doskonałości potąd niedoścignionej. — **Przyrządy sygnałowe, kontakty, elementy, przyrządy do fizyki, demonstracyi i elektroterapii, przyrządy miernicze, konduktory, materyał do przewodników, izolacyi i przymocowania, lampy** dynamiczne, motorowe, łukowe i żarowe.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.30 5.37	rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.00	rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 6.38	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.40 9.54	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 9.19 9.22 9.29	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 12.35	w połud poc mięsz 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 3.39 3.41 3.48	po poł. poc mięsz. 1605 z Krakowa „ „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 6.49	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 7.50 7.52 7.59	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połaczenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 8.41	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.25 4.40	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 6.15 6.21 6.36	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 8.45	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 9.30	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 10.44 10.49 11.05	p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.58	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4.19 4.25 4.31 4.47	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 6.10	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.33 6.50	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8.54 9.00 9.06 9.22	wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 45 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mój renomowany

skład mebli

istniejący od roku 1874 pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w Rynku głównym **L. 5,** I. piętro, **naprzeciw pomnika Mickiewicza,** wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe mi meble kompletnie wysprzedałem,** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu i w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 17 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.